Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 29. — ROK XXXIV.

ŚRODA

2. LUTEGO 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ——— ADMINISTRACJA NR 3344. ——— DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Mówmy o projektach samorządowych!

Społeczeństwo nie interesuje się sprawą nowego ustroju samorządowego. Z tąsamą obojętnością, z jaką odnosi się do całokształtu polityki państwowej, przyjmuje także wiadomość, że za kilka tygodni Sejm uchwali ustawy, które zmienią zupełnie zarząd naszych wsi, miast i powiatów i które na kresach wschodnich oddadzą samorządy miejskie w ręce komunistów, żydów i irredenty białoruskiej lub ukraińskiej. W Krakowie np. te grupy mieszczańsko-inteligenckie, które wytrwale procesowały się o utrzymanie obecnej starożytnej rady miejskiej, nawet nie myślą przedyskutować zasad nowej, uchwalonej już w II. czytaniu przez Komisję sejmową ordynacji wyborczej, która przecież zmienić musi zasadniczo skład tej Rady. Jedynie Koło Miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, będące oficjalną reprezentacją miast małopolskich, zajęło się dzisiaj, a więc niemal w ostatniej chwili, oceną projektów Komisji. Niestety z braku poprzedniej dyskusji w prasie i na zgromadzeniach dyskusja w Kole nie krystalizuje tych niezbędnych, a zarazem praktycznych postulatów, które dyktować winna troska o utrzymanie narodowego charakteru miast i sprawne funkcjonowanie zarządów miejskich. P. Kostrzewski z Przemyśla, referent tej sprawy, podniósł niebezpieczeństwo grożące polskości miast na wschód od Sanu, ale nie przedstawił praktycznych środków obronnych. Postanowienia językowe, gwarantujące polskie obrady czy protokoły w samorządach, stałyby w sprzeczności z ustawą językową z przed 2 lat, — 5-przymiotnikowa ordynacja, za którą się referent oświadcza, nie pozostawia Polakom na Kresach żadnej nadziei, — wydzielenie miast z powiatów nie zmieniłoby ich losu, a obciążyłoby je nadto zadaniami i aparatem urzędniczym ponad finansowe siły. Naszem zdaniem, są dwa tylko wyjścia — i wspomniał o nich na Kole poseł Holeksa — albo samorządu na Wschodzie nie instalować, ale zatrzymać mianowane rady i magistraty i zbierać doświadczenia z funkcjonowaniem samorządu w centralnej i zachodniej Polsce, albo wprowadzić na Kresach kurję polską osobną. Powtarzamy zaś, że kurja ta musi wybierać większość rady miejskiej, jak długo wymagać tego będzie bezpieczeństwo państwa. Nasze kresy są pograniczem, podminowanem przez agitację sowiecką a nastroje polityczne jej ludności, wykolejonej przez wojnę i naszą niezręczną administrację, zmieniają się często i gwałtownie; w takich warunkach powoływanie rad miejskich z 5-przymiotnikowego głosowania, byłoby tworzeniem ośrodków propagandy i akcji antypaństwowej. Do tego absolutnie dopuścić nie można i nie przestaniemy wołać, że kto chce uszczęśliwić Kresy wschodnie 5-przymiotnikowem prawem bez ograniczeń w samorządach, ten wyznaje program nie demokracji i nie socjalizmu, ale samobójstwa narodowego.

Przed kilku dniami na konferencji Miast Wielkopolskich z posłami tej dzielnicy, podniósł Ratajski, że projektowana ordynacja wyda miasta wschodnie na łup mniejszości, jednak — rzecz dziwna — i on nie przedstawił praktycznych kontrpropozycji. Miasta Wielkopolskie wysunęły szereg żądań w sprawie ustroju samorządowego (nad 5-przymiotnikową ordynację u siebie zgadzają się), ich posłowie zaś oświadczyli, że jeśli się im nie uda tych poprawek przeprowadzić, to będą żądać wydzielenia ziem zachodnich z pod działania ustaw samorządowych, a gdyby i to powieść się nie miało, to obalą ustawy, uważając ustrój dotychczasowy samorządów w zachodniej Polsce za zupełnie zadawalający. Wobec takiego stanowiska Wielkopolski, czy nie należałoby porzucić ideę jednolitego ustroju samorządowego? Widzimy, że Wielkopolska jest ze stanu obecnego zadowolona, że Śląsk korzysta z obszernego samorządu, którego zmienić, bez zgody sejmu śląskiego nie można i że na Kresach wschodnich musi się zapomocą specjalnych postanowień zabezpieczyć dobrą, to znaczy polską administrację miast, a zatem jednolity ustrój samorządowy jest niepożądanym. Pp. Putek i Kozłowski bronią w prasie elaboratu Komisji, powstałego w drodze kompromisu. Można zrozumieć, że ciężko im rozstać się z dziełem, nad któremi Komisja pracowała przez prawie 200 posiedzeń, ale w grę wchodzi tak wielki interes narodowy i państwowy, że rewizja projektów Komisji jest niezbędna. Od maja wiele się nauczyliśmy. Nie chcemy już tworzyć dzieł ultrademokratycznych, które potem swą słabością i szkodliwością kompromitują demokrację i umożliwiają przewroty i dyktaturę. Czemże jest dzisiaj nasz 5-przymiotnikowy Sejm, dernier cri demokracji i postępu?... Byłoby nonsensem dla 5 przymiotników poświęcać polskość i bezpieczeństwo państwa na Kresach. Wołajmy o zdrowy i polski samorząd i nie pytajmy się o to, czy nas prawowierni „demokraci", biorący zresztą okazyjnie, np. w maju udział w zbrojnych zamachach na demokrację, pochwalą.

Jan Matyasik.

Rada samorządowa.

Warszawa. (Telef. wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych złożyło w prezydjum Rady Ministrów projekt rozporządzenia o stworzeniu nowej rady, tym razem samorządowej, przy M. S. W. Rada samorządowa ma być instytucją opiniodawczą w zakresie spraw samorządowych.

—o—

Dwie nowe linje kolejowe.

Warszawa. (Telef. wł.). W roku bieżącym zostaną uruchomione 2 nowe linje, a mianowicie: Skoczów—Chybie oraz Ustroń—Chlebzie.

—o—

„Czarny gabinet" zlikwidowany.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczorajszy „Express Poranny" donosi:

Stacja podsłuchu telefonicznego, funkcjonująca na piątem piętrze gmachu Cedergrena, przestała istnieć.

Po uchwale sejmowej czarny gabinet funkcjonował jeszcze czas jakiś, poczem urządzenie podsłuchowe na rozkaz generalnej dyrekcji poczt i telegrafów opieczętowano, zwalniając od przychodzenia na służbę w telefonach delegowany do tego personal.

W tych dniach opieczętowane urządzenia podsłuchowe zdemontowano, a pomieszczenie czarnego gabinetu postanowiono przeznaczyć na rozszerzenie miejskiej stacji telefonicznej.

Dalsze istnienie tego „czarnego gabinetu", znanego wszystkim, stało się oczywiście, zwłaszcza po poruszeniu tej sprawy w Sejmie, niemożliwe.

—ooo—

Na co zużytkujemy pożyczkę?

Warszawa. (AW.) Wiceprezes Banku Polskiego, p. Młynarski, opracował z upoważnienia rządu w programie inwestycyjnym w sprawie zużytkowania ewentualnych wpływów pożyczki zagranicznej na ożywienie życia gospodarczego. Program ten prawdopodobnie pójdzie w kierunku zaspokojenia kolejności potrzeb gospodarczych, a mianowicie:

1) ożywienia ruchu budowlanego i ożywienia tych gałęzi przemysłu, które są z nim związane;

2) ożywienia miejskich robót inwestycyjnych dla podtrzymania artykułów pierwszej potrzeby, a więc budowli z tem związanych, jak np. piekarń mechanicznych, hal targowych;

3) ulepszenia komunikacji, a w tem przyspieszenia budowy portu gdyńskiego. Program ten będzie poddany orzeczeniu fachowców zagranicznych, a przedewszystkiem misji prof. Kemmerera.

Sprawdzają się wiadomości o Wojewódzkim...

Warszawa (AW.) Materjał dostarczony przez rząd sądowi w sprawie afery pos. Wojewódzkiego, potwierdza naogół rewelacje podane przez „Głos Prawdy". Największe zainteresowanie sfer sejmowych budzi przeprowadzenie dowodu co do zarzutu „Głosu Prawdy", że pos. Wojewódzki zostaje obecnie w stosunku służbowym do G. P. U.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie sądu marszałkowskiego. Na piątek zostało zwołane posiedzenie komisji spraw zagranicznych.

Niemcy nie chcą niszczyć twierdz wschodnich.

Paryż. (PAT) W związku z rokowaniami prowadzonemi przez międzysojuszniczy komitet wojskowy „Echo de Paris" stwierdza, że Niemcy zgodziły się na zniszczenie około 20 schronów cementowych, umieszczonych około twierdzy Lötzen, natomiast odmówili zniesienia podobnych schronów betonowych wybudowanych około Królewca w odległości 10 do 15 km. Podczas piątkowego posiedzenia komitetu włoski attache wojskowy krytykował bez ogródek tezy wysunięte przez gen. von Pawelsa.

Paryż. (Telef. wł. R). W niedzielę niemal bez przerwy obradował wojskowy komitet wersalski z niemieckimi rzeczoznawcami nad redukcją prochowni niemieckich na wschodzie. Do porozumienia nie doszło tylko co do Królewca, wobec czego delegacja niemiecka zwróciła się po instrukcje do Berlina.

Poniedziałkowe „Echo de Paris", stojące blisko sztabu generalnego donosi, że ostatecznie do porozumienia doszło, nawet co do Królewca, gdzie Niemcy obowiązują się zburzyć około 20 fortów. Porozumienie to jednak nie jest zupełne, gdyż Niemcy pragną zachować niektóre forty.

Awantury komunistyczne w Waszawie.

Wsrszawa. (Telef. wł.). W dniu wczorajszym w Warszawie odbyły się demonstracje komunistyczne, przyczem policja konna musiała przy pomocy szarży rozpędzać antypaństwowe wiece, urządzone przez posła Sochackiego. Demonstracje miały na celu zaprotestować przeciw aresztowaniu posłów białoruskiej Hromady i N. P. Ch. Na placu Kazimierza, pl. Nędzy, pl. Kerzelego, pl. Grzybowskim i pl. Broni przyszło do kilkakrotnych starć z policją. Tłum został rozpędzony, przyczem aresztowano około 30 komunistów. Demonstracje odbyły się na szczęście bez rozlewu krwi.

Warszawa. (AW.). Podczas wczorajszych demonstracyj, grupa młodzieży komunistycznej po rozwiązaniu przez policję wiecu przy pl. Kazimierza, rozwinęła pochód w dzielnicy żydowskiej wzdłuż ul. Dzikiej. Gdy jeden z policjantów, Nowicki, wyrwał transparent z rąk demonstrantów, demonstranci rzucili się na policjanta, który odpowiedział strzałami. Policja aresztowała kilkanaście osób.

Jak wygląda wolność w Bolszewji.

Warszawa. (Telef. wł.). W okręgu Borysowskim na Białejrusi sowieckiej tamtejsza ludność polska występuje z żądaniami utworzenia polskiej gminy narodowościowej oraz wprowadzenia języka polskiego w szkolnictwie. Pisma sowieckie potępiają (!) te dążenia.

—ooo—

Koncesje monopolowe tylko dla inwalidów.

Warszawa. (AW). Departament akcyz i monopoli Min. skarbu zarządził wydanie koncesyj monopolowych tylko inwalidom, którzy posiadają książeczki inwalidzkie, wydane przez polskie P. K. U. Rozporządzenie to wydane zostało w celu uniemożliwienia nadużyć, gdyż dokumenty od władz okupacyjnych było bardzo łatwo podrobić.

—ooo—

MIN. SKŁADKOWSKI PRZYJEŻDŻA DO KRAKOWA.

Warszawa. (AW) Minister spraw wewnętrznych, p. gen. Składkowski, wyjeżdża w końcu bieżącego tygodnia do Krakowa na poświęcenie i otwarcie nowej piekarni mechanicznej.

Nowy szef kancelarji apostolskiej.

Papież mianował nowego szefa kancelarji apostolskiej, którym został Mgr. Wincenty Bianchi-Cagliesi, dotychczasowy kanonik Bazyliki św. Piotra. Urząd ten od r. 1919 sprawował proregens czyli wiceszef, albowiem szef kancelarji Mgr. Spezza od tego czasu z powodu choroby nie mógł sprawować swego urzędu. Pierwszym wiceszefem był obecny nuncjusz apostolski w Polsce ks. kard. Lauri, po nim urząd ten objął Mgr. Capitani, zmarły w zeszłym roku. Po jego śmierci papież prowizorycznie mianował Mgr. Wilperta. Dopiero obecnie z uwagi na trwającą od 17 lat chorobę Mgr. Spezza, papież Pius XI przeniósł go w stan spoczynku i mianował nowego szefa Mgr. Bianchi-Cagliesi. Kancelarja apostolska jest to jeden z Trybunałów eklezjastycznych i jest instytucją sięgającą wieków zamierzchłych. Istniała już za Łucjana III (1181—1185).

Katowice. (Telef. wł. R). Zmarł tutaj Tomasz Szczepanik, przywódca niemieckich katolików w Polsce oraz katolickiej Volkspartei, senator Rzpltej oraz poseł na sejm śląski.

—ooo—

O czem piszą inni?...

Zbadać dokładnie sprawę Wojewódzkiego!

„Kurjer Poznański“ dziwi się, dlaczego marsz. Rataj sprawę pos. Wojewódzkiego oddał sądowi marszałkowskiemu.

„Prawda, że „Głos Prawdy“ głównie rozpisał się o p. Wojewódzkim, jako o oficerze wywiadowczym II oddziału, aleć przecie postawił mu również konkretne zarzuty, **że był także płatnym agentem Czrezwyczajki moskiewskiej.** Ponieważ p. Bartel potwierdził te zarzuty w imieniu rządu, **to należy p. Wojewódzkiego natychmiast aresztować i oddać sprawę prokuratorowi i sądom państwowym,** nie zaś sądowi marszałkowskiemu“.

„Głos Prawdy“ zaprzecza, jakoby „Wyzwolenie“ wiedziało o pracy pos. Wojewódzkiego w defenzywie. Organ piłsudczyków twierdzi stanowczo, że o tem, iż Wojewódzki denuncjował posłów białoruskich „nikt z polityków i posłów lewicowych poinformowany nie był“.

Zobaczymy, kto ma słuszność. W każdym razie „Głos Prawdy“ będzie miał do czynienia nietylko z pos. Wojewódzkim. Przecież także „Naprzód“ twierdził, że **„Wyzwolenie“ było poinformowane o „pracy“ p. Wojewódzkiego.** Pos. Wojewódzki zapowiedział rewelacje. Przekonamy się wtedy, co o tej całej sprawie wiedzieli dawni szefowie II Oddziału pułk. Matuszewski i pułk. Miedziński, obaj przywódcy piłsudczyzny.

Sprawa pos. Wojewódzkiego sięga bardzo głęboko. Dlatego, pisze słusznie „Dzień Polski“, nie może

„błysnąć i zgasnąć, jak meteor sanacji, ale powinna się stać punktem wyjścia dla zbadania i wyjaśnienia wszystkich ogniw łańcucha, który niewątpliwie istnieje i ciągnie się nietylko poprzez lokale niektórych klubów sejmowych i na dużej przestrzeni województw wschodnich, ale jeszcze dalej i głębiej“.

„Głos Prawdy“ za niepodległością Ukrainy.

W „Głosie Prawdy“ ukazał się artykuł, odsłaniający cele polityki piłsudczyków wobec mniejszości narodowych. P. Stpiczyński omawia mowę pos. Wasyńczuka, wygłoszoną w Sejmie i oświadcza, że wyzwolenie Ukrainy z pod ucisku rosyjskiego jest koniecznością. Powinno się to stać na drodze pokojowej. P. Stpiczyński zgadza się z p. Wasyńczukiem w zupełności. Spostrzega

„tę prawdę, że za drzwiami dnia jutrzejszego stoi wolna i niepodległa Ukraina. Polska jest pierwszą, która już w roku 1920 dała dowód szczerych chęci otwarcia przed Ukrainą tych drzwi. Chodzi tylko o to, by dzisiaj ta myśl rozumna i szlachetna, ten zamiar historycznej doniosłości, nie był zapoznany lub paczony przez aparat państwowy, w jego zetknięciu i współpracy z mniejszością ukraińską w Polsce“.

W całym artykule, będącym odpowiedzią na wyraźnie nielojalną mowę pos. Wasyńczuka, **niema ani słowa o nienaruszalności granic Polski,** ani jednego przypomnienia Ukraińcom obowiązków wobec państwa, w którem żyją. Jest natomiast wyraźna zapowiedź nawrotu do federacyjnej polityki z r. 1920.

Nie trzeba tłumaczyć, jak fatalne muszą być skutki takich artykułów. Mniejszości narodowe muszą wobec takich zachęt i obietnic coraz bardziej się rozzuchwalać. A stosunki Polski z Rosją psuć się będą jeszcze bardziej, bo przecież „Głos Prawdy“, zapowiadający odrywanie Ukrainy od Rosji, jest organem półurzędowym. Jeden z redaktorów jest ministrem.

Słabość białoruskiego ruchu kulturalnego.

„Słowo“ wykazuje cyframi słabość białoruskiego ruchu kulturalnego. W katalogu księgarni białoruskiej **w dziale podręczników szkolnych cyfra wydawnictw wynosi 68,** z tego 30 wydanych po roku 1919. W dziale poezji i powieści 62, z tego po r. 1919 — 30. W dziale krytyka literacka i narodowo-społeczna 47, po r. 1919 — 16. Są to przeważnie drobne broszurki.

„Jakież stąd wnioski? Przedewszystkiem jasnem się staje, że ruch białoruski jako ruch narodowy, aspiracje Białorusinów nie stanowią niebezpieczeństwa, trzeba tylko ująć je w łożysko polskie, a nie pchać w objęcia Mińska. Ważniejszą natomiast jest rzeczą niezwłoczne usunięcie tych warunków, dzięki którym robota Hromady miała takie powodzenie. W części praca została wykonana, spiskowcy są unieszkodliwieni, pozostaje druga część: poprawa stosunków gospodarczych na Kresach oraz praca społeczna polska, nie nacechowana duchem nacjonalizmu polskiego, praca państwowców polskich...“

Niechrześcijańskie ludy Syberji.

Niechrześcijańskie ludy Syberji. — Mahometanie. — Buddyści. — Szamaniści. — Zgubny wpływ „kultury“ rosyjskiej.

Mahometanie. Ludy niechrześcijańskie stanowią w niektórych okolicach Syberji i Turkestanu, najliczniejszą warstwę ludności. Do nich należą przedewszystkiem **mahometanie,** którzy w wielu okolicach Zachodniej Syberji i Turkestanu, tworzą zwarte, miljonowe masy. Prawosławie zdobyło pomiędzy nimi zaledwie nieliczne jednostki.

Z góry możemy uprzedzić, że katolicka akcja misyjna wśród nich ma bardzo małe szanse powodzenia. Ludy mahometańskie odznaczają się bardzo wielu dodatniemi cechami charakteru, ale fanatyzm religijny, wielożeństwo i zacofanie czynią je materjałem, w najwyższym stopniu niepodatnym do nawrócenia na katolicyzm.

Buddyści. Nieco lepiej przedstawiają się szanse krzewienia wiary katolickiej wśród buddystów. Największą przeszkodę stanowi bardzo liczne i kompletnie ciemne duchowieństwo buddyjskie, złożone z szarlatanów i wydrwigroszów, którzy łącząc w jednej osobie funkcje kapłana, lekarza i nauczyciela, — wyzyskują niemiłosiernie zabobonne masy.

Akcja misyjna katolicka wśród buddystów musi nosić cechy bardzo powolnej i bardzo żmudnej pracy, obliczonej na pokolenia. Największą pomoc w nawracaniu buddystów mogą nam okazać nasi misjonarze którzy już pracowali w Mongolji, gdyż siedziba główna buddystów na Syberji: Prowincja Zabajkalska i Mongolja, są zamieszkałe przez ludy, tegoż samego szczepu, pochodzenia, wiary i języka.

Mojem zdaniem, będzie o wiele łatwiej nawracać buddystów wprost na religję rzymsko-katolicką, aniżeli jednać ich dla religji unickiej (czyli tak zwanej „religji katolickiej wschodniego obrządku“). Religję unicką będą buddyści uważać i przyjmować za pewien gatunek prawosławia, a prawosławie nietylko im nie imponuje, ale raczej uważają je za religję bardzo podrzędną, a nawet niższą, niedoskonałą. Kontemplacyjna psychika, łagodny i marzycielski charakter, oraz prostoduszna etyka zabajkalskich i południowo-syberyjskich buddystów, czynią ich wybornym materjałem dla rzymskiego katolicyzmu. Powtarzam tylko jeszcze raz z naciskiem, że jedyną przeszkodę w ich nawracaniu, stanowić będzie bardzo liczna wśród nich klasa „lamów“ („lamą“ nazywa się buddyjski kapłan-lekarz, w rzeczywistości szarlatan bez wykształcenia).

Szamaniści. Kogo właściwie na Syberji powinniśmy uważać za „szamanistów“? W kwestji tej panuje prawdziwa wieża Babel, pomieszanie pojęć. Każde źródło twierdzi co innego.

Przedewszystkiem wyjaśniam, że źródła oficjalne rosyjskie (rządowe i prawosławne) podawały, że szamanistów na Syberji prawie niema. Z tem twierdzeniem, jako „urzędowem“, można się pogodzić, gdyż prawie wszyscy wyznawcy szamanizmu, byli w swoim czasie, nibyto ochrzczeni podług obrządku prawosławnego i oficjalnie uważani są za prawosławnych. Kto jednakowoż miał sposobność wglądnąć w tę sprawę, ten nabywa przekonania, że to byli w ciągu dalszym szamaniści, prawie bez śladów wyznawania nauki Chrystusa.

Do szamanistów należy na Syberji zaliczyć wszystkie ludy pochodzenia paleoazjatyckiego, niezbyt liczny, ale rozprószony na ogromnej przestrzeni naród Tungusów, podzielony na mnóstwo szczepów, jakoto: Oroczonów, Menegrów, Lamutów i t. d. i wiele ludów, im pokrewnych. Następnie do szamanistów należy zaliczyć prawie cały naród Jakutów, pochodzenia tiurkskiego, który zamieszkuje basen rzeki Leng. Potem idą rozmaite drobne ludy nieznanego pochodzenia, np. Ostjacy. Wreszcie ludy pochodzenia fińskiego, zamieszkujące Ural i okolice poduralskie. Pochodzenie etnograficzne i powstałe wskutek tego właściwości tych wszystkich ludów, czy też szczepów, będą mieć dla katolickiej działalności misyjnej znaczenie dopiero w późniejszym czasie, kiedy będzie organizować się akcja dla ich nawrócenia.

Obecnie ma dla nas znaczenie tylko jedna cecha, podług której dzielimy te wszystkie narody na dwie wielkie grupy:

1) Na tych, których już tknęła „kultura“ rosyjska, i

2) na takich, którzy dzięki warunkom geograficznym swego miejsca zamieszkania, otarli się tylko powierzchownie o rosyjską „kulturę“ i jej naleciałości i dlatego też mogą być uważani za ludzi, w całem tego słowa znaczeniu „pierwotnych“.

Do pierwszej grupy należą krajowcy, mieszkańcy tych wszystkich wsi osad i stanowisk („stojbiszcz“), które znajdują się w pobliżu miast, wsi, stacyj kolejowych i osad kopalnianych, zamieszkałych przez prawosławnych Rosjan. Ci prawie wszyscy przyjęli już oddawna oficjalnie religję prawosławną i wypełniają zupełnie powierzchownie jej najważniejsze, zewnętrzne obrzędy. Ale, niestety, z kultury rosyjskiej przyjęli wyłącznie prawie tylko wady: pijaństwo, karciarstwo, chęć lekkiego zarobku i t. d. Niema nadziei, ażeby można było zrobić z nich choć jakich takich wierzących katolików. Obok degeneracji duchowej, jest też degeneracja fizyczna. Alkoholizm, suchoty i choroby weneryczne są wśród nich bardzo rozpowszechnione; z tych przyczyn wiele rodzin, a nawet osad zupełnie wymiera.

O. Gerard Piotrowski O. F. M.
Administrator Apostolski Syberji.

Polityka szkolna.

Czy Państwo winno tworzyć nowe szkoły mniejszościowe?

Podczas rozpraw w komisji budżetowej senackiej p. minister Dobrucki nie wygłosił wprawdzie expose, ale zajął w kilku ważnych kwestjach wyraźne stanowisko, które zmuszony jestem poddać szczegółowej krytyce.

Pan minister powiedział, że nie ulega wątpliwości, iż mniejszości narodowościowe mają prawo żądać szkół państwowych z językiem wykładowym niepolskim. Ja zaś nie mam wątpliwości, iż one nie mają tego prawa. A opieram swoje twierdzenie tak na konstytucji, jak i na traktacie wersalskim o mniejszościach narodowościowych. Traktat ten — o który tak gorąco zabiegał komitet żydowski w Paryżu — zastrzega mniejszościom prawo utrzymywania szkół prywatnych z językiem wykładowym odnośnej norodowości, **a nic nie mówi o obowiązku państwa polskiego zakładania dla mniejszości narodowościowych szkół państwowych z językiem wykładowym niepolskim.** Równouprawnienie, zagwarantowane w konstytucji, odnosi się tylko do tego, że wszyscy obywatele państwa mają prawo bez różnicy wyznania i narodowości, uczęszczać do szkół państwowych. Że język wykładowy w szkołach państwowych w Polsce jest polskim, rozumie się samo przez się. Faktycznie mamy szkoły państwowe z językiem wykładowym nietylko polskim, ale i niemieckim, białoruskim i ruskim. **Z językiem wykładowym żydowskim albo hebrajskim szkół państwowych nie mamy, dopiero obecny minister W. R. i O. P. przyrzeka żydom upaństwowienie szkół żydowskich.** Jak widzimy, polska tolerancja wyszła daleko poza obowiązek, nałożony nam przez traktat wersalski, ale wszędzie musi być jakiś kres. Mojem zdaniem szkół niemieckich, ruskich i białoruskich istniejących, któreśmy przeważnie odziedziczyli po zaborcach, odbierać mniejszościom nie należy, ale **nowe szkoły,** które państwo polskie zakłada lub które upaństwawia, **muszą mieć język wykładowy polski.** Tolerancja nasza poszła tak daleko, że Sejm uchwalił w r. 1922 utworzenie uniwersytetu ruskiego. Cośmy Rusinom przyrzekli, należy dotrzymać, lecz uniwersytet ten nie może być we Lwowie, bo założenia uniwersytetu ruskiego we Lwowie Rusini dlatego głównie żądają, iż chcą, by większość polska we Lwowie stała się mniejszością. Do tego dopuścić nie możemy, do tego nie dopuściłaby ludność polska we Lwowie i uniwersytet ruski we Lwowie podzieliłby los uniwersytetu włoskiego w Insbruku. Ostrzegamy rząd, aby nie dał się zepchnąć na tę drogę.

Inną kwestją jest tworzenie państwowych szkół żydowskich z językiem wykładowym polskim. Za takiemi szkołami jesteśmy, żądając równocześnie dla katolików **szkoły wyznaniowej katolickiej.** Zgadzamy się, aby w takiej szkole wykładano religję po żydowsku, czy hebrajsku, bo tu należy zastosować zasadę, że religji należy nauczać w języku ojczystym dzieci.

O ustrój szkoły powszechnej.

Co do zamierzonego wydania ustawy **o ustroju szkoły powszechnej,** powiedział min. Dobrucki, że sprawa w ministerstwie nie jest jeszcze zadecydowaną, że będą jeszcze ankiety. Ale w przemówieniu zdradził zamierzenia ministerstwa co do zaprowadzenia jednolitej szkoły: powszechnej, siedmioklasowej, 4-letniego liceum i 2-letniego gimnazjum, przyczem zaznaczył możliwość po ukończeniu szkoły powszechnej i jakichś kursów, dostania się na uniwersytet (!). Ja wraz z kolegami z klubu postawiliśmy w Senacie wniosek wezwania rządu do wniesienia ustaw o ustroju szkoły powszechnej i średniej w tym celu, aby dać możność komisji oświatowej przeprowadzenia gruntownej rozprawy w kwestji ustroju. Z przemówień na komisji budżetowej okazało się, że senatorowie lewicowi popierają szkołę jednolitą, prawicowi i centrum 8-letnie gimnazjum. Obecny rząd lewicowy skłania się do szkoły jednolitej.

Ciekawa jest też odpowiedź min. Dobruckiego na zapytanie moje, jak wytłumaczyć zwijanie **niektórych seminarjów lub — jak w Krakowie klas równoległych,** gdy wszystkie seminarja dają rocznie 5000 maturzystów, a normalny ubytek nauczycieli wynosi rocznie 6000 do 9000 i gdy powiększenie ilości etatów nauczycieli wynosi w tym roku 1000, a w następnych latach może być znaczniejsze. P. minister odpowiedział, że zwijanie dzieje się dla oszczędności (?) i zresztą celowo, ponieważ ministerstwo pragnie mieć nauczycieli, którzyby ukończyli gimnazjum, a potem jakiś kurs uzupełniający. Widzimy więc, że tą żądzą reform zagrożone jest i seminarjum nauczycielskie.

Nauczanie religji i uposażenie duchowieństwa.

Natomiast poprawne było stanowisko min. Dobruckiego w sprawie ostatniego okólnika, czy rozporządzenia (p. Bartla) co do **nauczania religji w szkołach.** Sen. Kopciński (P. P. S.) i Kalinowski (Wyzwolenie) napadli gwałtownie na ministerstwo, że wprowadza praktyki religijne w szerszym zakresie, niż to było dotychczas w niektórych okolicach. Minister oświadczył, że **rozporządzenie to wydano na podstawie układów z komisją papieską** i że otrzymał zapewnienie, iż w praktyce będzie zachowana wolność sumienia. W obronie praktyk religijnych stanęli senator Siciński i Szebekówna (Z. L. N., a ja stwierdziłem, że praktyk religijnych dla dzieci katolickich żąda ogromna większość narodu.

Co do **uposażeń duchowieństwa** wniosłem powiększenie kredytu o 300.000 dla częściowego przynajmniej wykonania konkordatu, a znalazłem pokrycie na to w dochodzie za zwrot kosztów świadectw szkolnych, choćby w małej kwocie 5 lub 10 gr. W sprawie tej toczą się jeszcze rokowania rządu z komisją papieską, gdyż rząd nie chce zatwierdzić wszystkich etatów już faktycznie istniejących. Wedle ostatniej propozycji komisji papieskiej, trzebaby na ten cel 1,220.000; ja zażądałem na razie skromnej sumy 300.000, ale reprezentant ministerstwa oświadczył, że rząd na razie nic nie wstawił i czeka na ukończenie rokowań, poczem wstawi kredyty na rok przyszły. A cóż ma się dziać w roku obecnym?

Zniesienie matury.

Nakoniec wspomnieć jeszcze muszę, że senior Kalinowski (Wyzw.) zażądał zniesienia **matury,** a poparł go sen. Kopciński (P. P. S), narzekając, że dzieci nauczyciele straszą maturą. Oświadczyłem się przeciw temu wnioskowi, któryby doprowadził do tego, że wychodziliby ze szkoły średniej uczniowie jeszcze mniej przygotowani, niż obecnie. Wogóle należałoby ostrzej przesiewać młodzież i nie dopuszczać niezdolnych i nieprzygotowanych do studjów wyższych. Pomysł, aby wychowanków szkół powszechnych po zdaniu jakichś kursów, przypuszczać na uniwersytet, przypomina ustrój nauki sowiecki.

Widzimy, więc, że cały ustrój obecny szkolnictwa jest zagrożony. W obronie gruntownego wykształcenia i religijnego wychowania naszej młodzieży musi stanąć solidarnie całe społeczeństwo polskie katolickie.

Dr. M. Thullie, senator Rz. P.

Przesilenie rządowe w Jugosławji.

Upadek gabinetu Użunowicza w Jugosławji, o czem doniosło nasze pismo onegdaj, nastąpił w następujących warunkach:

Od niedawnych wyborów gminnych pogłębiło się nieporozumienie między partją chorwacką Radicza a resztą koalicji, w szczególności partją radykalną serbską. Na zebraniu partji chorwackiej w Zagrzebiu w tych dniach poddano ostrej krytyce zachowanie się rządu, a specjalnie ministra sprawiedliwości Srksicza; sprawozdania mężów zaufania partji miały przynieść dużo materjału obciążającego ministra sprawiedliwości. Z tego powodu postanowili Radiczowcy przejść do opozycji w stosunku do rządu.

Stało się to z okazji wyboru dwóch członków Zarządu dla serbskiego Funduszu odszkodowań wojennych. Radykali serbscy postawili kandydatów wyłącznie serbskich. Radiczowcy zażądali jednego miejsca dla siebie. Kiedy im zaś wyjaśniono, że chodzi tu o sprawy czysto serbskie, postawili żądanie nowe, by jedno miejsce w zarządzie przyznano przedstawicielowi opozycji serbskiej. Przy głosowaniu wniosek radykałów upadł, ponieważ Radiczowcy głosowali z opozycją. W konsekwencji tego głosowania rząd zgłosił natychmiast dymisję.

Jest to już szóste z rzędu przesilenie rządowe Jugosławji od kwietnia ub. r. Łączy się ono z dużemi trudnościami wewnętrznemi kraju.

Na razie bowiem nie rysuje się żadna możli-

wość rychłego odbudowania większości parlamentarnej, zdolnej do rządów silnych i rozsądnych. Tymczasem zaś przed skupsztyną stoi ważne zadanie: **uchwalenia budżetu przed 1. kwietnia.**

Uwaga opinji zwraca się teraz na ten obóz, który obalił gabinet Użunowicza, na partję Radicza. Ogólnie spodziewają się, że z jej szeregów winien wyjść projekt zlikwidowania przesilenia.

W tej sprawie oświadczył Radicz, że jego zdaniem czas jest na **wielką koalicję**, któraby z radykałami serbskimi połączyła nie tylko katolickich Słoweńców i chłopskich Chorwatów, ale także demokratów serbskich z partji Ljuby Dawidowicza. Równocześnie jednak żąda Radicz, by na czele nowego rządu stanął obecny prezydent skupsztyny Trifkowicz (radykał) lub Dawidowicz. Kategorycznie zaś wypowiedział się przeciw Użunowiczowi, jako premjerowi, i przeciw udziałowi obecnego min. sprawiedliwości w gabinecie; posunął się nawet do groźby, że, w razie nieuwzględnienia tych zastrzeżeń, jego partja przejdzie do bezwzględnej opozycji.

W razie zaś, gdyby powstanie takiej koalicji było niemożliwe, doradza Radicz nowe wybory.

Wbrew tym poglądom Radicza król powierzył Uzunowiczowi utworzenie nowego gabinetu. Ciekawość, co teraz Radicz zrobi!

Na ziemiach Rzplitej.

Koronacja obrazu M. B. Ostrobramskiej.

Wkrótce ma nastąpić uroczysta koronacja obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie, na znak szczególnego hołdu i przywiązania, które mają dla tego obrazu szerokie rzesze katolickie Polski. Obecnie oczekiwana jest z Rzymu odpowiedź na odpowiedni wniosek archidjecezji wileńskiej w powyższej sprawie, do której Papież odnosi się bardzo przychylnie.

Cela Konrada przysądzona Państwu.

Najwyższy sąd w Warszawie, jako ostateczna instancja, rozstrzygnął spór, trwający od dłuższego czasu między konsystorzem prawosławnym a rządem o prawo własności historycznego budynku w Wilnie przy ul. Ostrobramskiej, ze słynną celę Konrada. **Budynek, klasztor pobazyljański, przyznany został na własność państwa.**

Zjazd korporacji akademickich w Poznaniu.

W Poznaniu rozpoczął się siódmy z rzędu zjazd Związku polskich korporacyj akademickich, reprezentujący 57 zrzeszonych korporacyj. Po wysłuchaniu Mszy św. w kościele farnym, udał się barwny pochód do auli uniwersytetu, gdzie odbyło się otwarcie zjazdu. Przemawiali: prezes związku Wojtko, rektor uniw. poznańskiego prof. Grochmalicki i inni. Po południu odbył się konwent seniorów.

Ograbienie Rady pow. w Jarosławiu.

Onegdajszej nocy nieznani rabusie wdarli się do lokalu Rady powiatowej w Jarosławiu i po rozpruciu kasy, zabrali 25.000 zł. i zbiegli. Brama owego lokalu krytyczej nocy była otwarta z powodu odbywającej się tamże zabawy. W odległości zaś kilkudziesięciu kroków mieści się w ratuszu komenda policji.

Transparent, policjant i komuniści.

Grupa młodzieży komunistycznej, po rozwiązaniu przez policję wiecu przy ul. Kazimierza w Warszawie, rozwinęła w dzielnicy żydowskiej, wzdłuż ul. Dzikiej, pochód. Gdy jeden z policjantów, nazwiskiem Nowicki, wyrwał transparent z rąk demonstrantów, demonstranci rzucili się na Nowickiego, który odpowiedział strzałami. Niebawem przybyła policja, która aresztowała kilkanaście osób.

—o—

SOSNOWIEC WIELKIEM MIASTEM. Miasto Sosnowiec przekroczyło już dawno liczbę 100.000 mieszkańców i na tej podstawie zwróciło się obecnie do Min. Spraw Wewn. o uzależnienie go wprost od ministerstwa, a nie jak dotychczas, od województwa.

GOŚCIE AMERYKAŃSCY ODWIEDZĄ ZAKOPANE. W dniach ostatnich do Zarządu Uzdrowiska nadeszło pismo od Weteranów Armji Polskiej w Ameryce, którzy pragną zjechać do Zakopanego w celu zwiedzenia Tatr polskich i Zakopanego. Wycieczka ma składać się z 500 osób, które spędzą tutaj 3 dni. Szczegółowy program wycieczek będzie ustalony na miejscu.

GRECKO-KAT. PROBOSZCZ ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE Z ROZPACZY, ŻE KUPIŁ TOMBAKOWY ZEGAREK. Paroch ze wsi Siedliska padł we Lwowie ofiarą ulicznego oszusta, od którego nabył za 300 zł. rzekomo złoty zegarek. Przekonawszy się w domu iż kupił bezwartościową blachę tombakową, pozbawił się życia.

ZAMIAST BRONI — TYTOŃ, CZYLI SPRAWKI P. FRIEDMANA. Warszawska policja polit. otrzymała zawiadomienie, że na dworcu wschodnim znajduje się w przesyłce broń. Istotnie, jakaś niewiasta, przybyła na dworzec po przesyłkę, ważącą 200 kg. Okazało się, że był to tytoń najprzedniejszego gatunku, przemycany z Gdańska. W związku z aferą aresztowano żyda Friedmana.

DWAJ NIELETNI MORDERCY POD KLUCZEM. W Poznaniu aresztowano dwóch nieletnich morderców: Zen. Faberskiego i W. Jurkowica, którzy przed paru tygodniami w Częstochowie zamordowali zduna 70-letniego Aleks. Strzeleckiego i ograbili z gotówki.

W ŚMIŁOWICACH, KOŁO NOWEGO BRZESKA, ZAŁOŻONO MLECZARNIĘ UDZIAŁOWĄ, oddającą wielkie korzyści ludności okolicznych wiosek, albowiem wszystkie gospodynie mogą w niej bez wielkich zachodów spieniężać mleko i inne mleczne produkty.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o jaknajwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Z całego świata.

Pogrzeb arcyb. Matulewicza.

Zwłoki księdza arcybiskupa Matulewicza który zmarł po operacji ślepej kiszki, przewiezione zostały z kliniki kowieńskiej do kościoła OO. Marjanów, gdzie odbyły się egzekwje i Msze święte. Następnie przeniesiono zwłoki do Bazyliki. W sobotę ubiegłą rozpoczęły się ponownie egzekwje, oraz odprawiono trzy Msze pontyfikalne. W południe złożono zwłoki w krypcie biskupiej w podziemiach katedry. W uroczystościach żałobnych brały udział tłumy wiernych oraz młodzież akademicka i gimnazjalna.

Buddyści radzą w Moskwie.

W Moskwie nastąpiło otwarcie zjazdu buddystów, stanowiących wcale znaczną ilość mieszkańców Rosji azjatyckiej. Biorą w niej również udział przedstawiciele Mongolji i Tybetu.

Orkan przewiał nad Anglją.

W dniu wczorajszym przewiał nad Anglją gwałtowny orkan, który poczynił ogromne spustoszenia, przerywając w wielu miejscach komunikację telegraficzną i telefoniczną. Szybkość jego, z jaką się posuwał, dochodziła do 92 mil na godzinę.

W Glasgowie orkan zabił 8 ludzi i zranił 100. Przewrócił dwa tramwaje i wiele wozów ładownych. W miejscowości Norbury wicher przewrócił lecący w powietrzu aeroplan, który spadł grzebiąc w szczątkach pilota.

Pierwszy wyrok za obrazę Mussoliniego.

Przed trybunałem karnego sądu w Rzymie odbyła się 21 stycznia rozprawa przeciwko Celestynie Sintoni, kucharce radcy ambasady Stanów Zjednoczonych Rubbinsa, oskarżonej o obrazę szefa rządu faszystowskiego. Sintoni, spotykając się u stołu z innemi osobami służby, nie ukrywała wobec nich swego niezadowolenia z obecnej formy rządów, a zwłaszcza wymyślała pod adresem Mussoliniego. Służba doniosła o tem policji politycznej rzymskiej, która zarządziła aresztowanie gadatliwej kucharki i oddanie jej pod sąd. Skazano ją na jeden rok więzienia i 100 lirów grzywny. (r.)

Romantyczne awantury Van Hammela.

Wysoki komisarz Gdańska, Van Hammel, który posiada żonę w Holandji, zawikłał się w Gdańsku w romans z żoną tamtejszego komisarza policji, Scheidebecka. Zdradzony mąż wytacza żonie proces rozwodowy, zaś Wysoki Komisarz poda się prawdopodobnie wkrótce do dymisji, aby uniknąć skandalu i bojkotu towarzyskiego.

NAJWIĘKSZA ŁÓDŹ PODWODNA ŚWIATA, angielska łódź „Xix“ wyjechała z Portsmouth na Morze Śródziemne. Jest ona 350 stóp długa i posiada 2.526 ton pojemności nad powierzchnią wody, a 2.780 ton pod powierzchnią.

UCZCZENIE MISJONARZA BRAZYLIJSKIEGO, PIONJERA KULTURY. W dziennikach brazylijskich czytamy, iż w mieście Victoria w stanie Espirito Santo odbył się kongres geografów Brazylji. Z okazji kongresu zwiedzono grób misjonarza ks. Anchiety, gdzie wygłoszono szereg mów. Na końcu gen. Rondon, upadając na kolana przed grobem świątobliwego misjonarza, zawołał: Bądź pozdrowiony wielki apostole puszcz brazylijskich! Wszyscy członkowie trwali przez pewien czas w kornej modlitwie przy grobowcu.

TRAGICZNY POŻAR, KTÓRY NIEDAWNO TEMU ZNISZCZYŁ RZYMSKI TEATRZYK „APOLLO“ przy Via Nazionale i w następstwie spowodował zamknięcie wszystkich teatrzyków i nocnych dancingów nie tylko w Rzymie, ale i na prowincji, znalazł onegdaj swój smutny epilog na cmentarzu rzymskim Campo Verano. Gubernator stolicy włoskiej książę Potenziani zarządził urządzenie pogrzebu czterech ofiar pożaru na koszt miasta w wymurowanym na ten cel skromnym, wspólnym grobowcu, którego jedyną ozdobą nazwać można marmurową płytę, zamykającą grobowiec. W pochmurny, dżdżysty poranek przeniesiono zwłoki śpiewaczek Liny Franco, Franciszki Maziniek, Syrji Musone i jej matki Adeli Musone z kostnicy, gdzie były dotąd złożone, do kaplicy cmentarnej na Campo Verano, gdzie duchowieństwo odprawiło modły żałobne.

SENAT UNIW. BUDAPESZTEŃSKIEGO NIE CHCE UZNAĆ NOMINACJI PROFESORA PRZEZ MINISTERSTWO WĘGIERSKIE. Przed kilku miesiącami zamianował minister oświecenia profesorem wydziału lekarskiego dr. Adama, czemu się sprzeciwił Senat Uniwersytetu Budapeszteńskiego. Nastąpiły wskutek tego tarcia w gronie profesorskiem, które wyraziło votum nieufności dziekanowi wydz. Tellyssnicky'emu. Dziekan ustąpił ze swojego stanowiska, kollegjum zaś profesorów oświadczyło, że nowomianowanemu profesorowi dr. Adamowi nie udzieli personalu pomocniczego, ani nie będzie go zapraszało na posiedzenie Wydziału.

W NIEMCZECH SPŁONĄŁ ZAMEK ZE SKARBAMI SZTUKI I WIELKĄ BIBLJOTEKĄ. Z Niemiec donoszą, że w nocy 29 stycznia wybuchł pożar w zamku Bandelino koło Gützkow. Mieszkańcy zamku zdołali się uratować ledwie w ostatniej chwili, prócz nauczyciela domowego, który znalazł śmierć w płonącym zamku.

URZĄD, NA KTÓRYM SIĘ UMIERA NAGLE. W Lublinie zmarł na skutek ataku sercowego naczelnik urzędu skarb. akcyz i monopoli, podczas urzędowania. Charakterystyczne jest, że jego poprzednik na tem stanowisku zmarł w tenże sam sposób na udar serca i to podczas urzędowania.

DOPIERO NA ŁOŻU ŚMIERCI PRZYZNAŁ SIĘ DO ZATOPIENIA ZAŁOGI NORWESKIEGO STATKU. W ostatnich dniach umarł w jednym ze szpitali norweskich niemiecki majtek, który przed śmiercią swoją wyznał spowiednikowi, że wraz ze swoimi towarzyszami wrzucił do morza załogę norweskiego statku, złożoną z 8 ludzi, w czasie kłótni, powstałej przy sprzedaży alkoholu przez załogę statku niemieckiego. Policja, którą zawiadomiono o tem zeznaniu, ustaliła, że zdarzyło się to w grudniu 1924 r.

NAJMNIEJSZYM CZŁOWIEKIEM NA ŚWIECIE jest Ald Jangor, karzełek maharadży Baroda. Wzrost jego wynosi tylko 88 ctm. Ald Jangor liczy obecnie 57 lat i cieszy się sławą niezwykłego uczonego. Jest astrologiem i wróżbitą, posiadając wielkie wskutek tego poważanie u swoich rodaków.

Z teatru im. Słowackiego.

„Wiedza radosna“ („La gaia scienza“). Komedja w 3 aktach Arnolda Fraccaroliego Przekład Zofji Jachimeckiej. Reżyser Zygmunt Nowakowski.

Typowa, bezpretensjonalna grotteska. Zapowiedź jej w komunikatach teatralnych była była tym razem trafna. Na odwrót, przesadził nieco autor w subtytule, zwąc swoją sztukę komedją. „Wiedzy radosnej“ niewiele do niej brak, śmiało bowiem atakuje konwenanse życia towarzyskiego i jego obłudę, ludzkie przywary i głupotę, a w jednej z postaci sięga nawet głębiej i obnaża charakter brutalnego chciwca; mimo to, posługując się w założeniu i rozwoju akcji mocno nieprawdopodobnym tric'iem, abdykuje temsamem z godności wyższej komedji obyczajowej i zniża się do poziomu farsy. Niewinnej i czystej a to samo jest już niemałą jej zaletą.

Paskal Pasqualini, krócej Pasco, notoryczny po babce dziedzic miljonowej fortuny, posiadł pełnię wiedzy radosnej. Umie żyć, to znaczy lubi kobietki, a one również przepadają za szałaputem, którego „przyłóż do rany“, zwłaszcza gorącej, grotem Amora zadraśniętej piersi. Amatorek tego lubego plastra jest z górą tuzin. Wszystkie lgną do niego i radeby na wyprzódki korzystać z kojącego medykamentu, gdyby radosna wiedza Paskala — jak uwodzicielstwo Don Juana na Inezie — nie załamało się na Teresecie, którą łobuz naprawdę pokochał i w której przeczuwa spełnienie wszystkich swych marzeń. Pełen miłości ale i szacunku dla strzeżonej przez angielską miss Teresetty, — djabeł bowiem nie śpi, a nic go lepiej nie płoszy od „przyzwoitek“, — zaprasza ją na schadzkę do schedą po babce przypadłej mu willi. Nie przeczuł, że zastanie w niej nieoczekiwanych gości w osobach swego wuja komandora i córki jego, a swej ciotecznej siostry, Adrjany. Przydybawszy znienawidzonego krewniaka, jak pod nieobecność gospodarza taksuje wespół z architektem jego podmiejskie Tusculum, żąda od niego wyjaśnień i dowiaduje się, — a my z nim — iż z tym spadkiem po babce sprawa nie jest zupełnie jasna, że jego, Paskala, spadkobierstwo obala drugi, późniejszy testament, w posiadaniu wuja będący, wedle którego nie Paskal lecz Adrjana jest generalną dziedziczką. Z dalszej rozmowy wynika, że oba obustronnie śród inwektyw rodzinnych kwestjonowane testamenty, zawierają analogiczną w każdym klauzulę, iż do wejścia w posiadanie spadku przez Paskala potrzebna jest zgoda i własnoręczny podpis wuja-komandora i v i c e v e r s a. Ponieważ jeden drugiemu tego podpisu odmawia, a bez ustępstwa jednej lub drugiej strony, cały majątek ma przejść na cele dobroczynne, przeto jedynem rozsądnem — zdaniem komandora — wyjściem z prawniczej matni jest ożenek Paskala z Adrjana. Paskal odmawia temu stanowczo, a chcąc krewniakowi dokuczyć, oświadcza, że gotów sobie życie odebrać, byle spadek — bez jego deklaracji nie do osiągnięcia — nie dostał się do rąk chciwca. Komandor drwi z tej pogróżki; zanim ktoś, radosnej wiedzy pełen, strzeli sobie w łeb, upłynie sporo wody, a zanim tłusty, w tym razie bogaty i niezadłużony wuj, schudnie, chudego, po uszy u lichwiarzy zaświechtanego siostrzeńca, djabli wezmą; nie mając bowiem czem smarować skrzypiących kół Temidy, przegra proces, a przegrawszy go, pójdzie z kwitkiem. Z tak otwarcie wypowiedzianej wojny Paskal niewiele sobie robi, liczy bowiem na większą pożyczkę, którą ma mu ułatwić lada chwila oczekiwany przyjaciel Remigjusz de Vanti. I istotnie — po scenie zazdrości Laury Fabrizi, która tymczasem dowiaduje się w ogrodzie od Adrjany o jej ukartowanem przez komandora małżeństwie z Paskalem, po pięknym duecie z Teresettą, w którym maluje się wzajemna miłość obojga, zjawia się Remigjusz ale z hiobową wieścią: pokątny bankier Pisani, zwąchawszy problematyczność spadku, nietylko odmawia Paskalowi dalszych pożyczek, ale ma od niego nazajutrz zażądać zapłaty wszystkich, na miljon trzysta tysięcy lirów opiewających weksli. Cios ten spada na Paskala jak piorun i nietylko strąca go z nieba, ale pogrąża w czarną rozpacz. Nie widząc wyjścia z groźnej sytuacji, postanawia odebrać sobie życie, a biorąc współczucie przyjaciela za szczerotę, proponuje mu wspólny zgon.

— Nie żartuj, Pasco! — strofuje go Remigjusz.

— Nie chcesz? odmawiasz? ty najlepszy przyjaciel? To okropne! Poprostu można zwar... tak jest zwar-jo-wać!... — i tu łobuzerski błysk oczu Paskala zdradza, że w tem „zwarjować“ dostrzegł dla siebie deskę ratunku i że zamyśla uchwycić się jej oburącz.

Akt II. i III. — na trzeci już ledwo starczyło wątku — wypełnia przeprowadzenie powziętego przez Paskala planu. Udając obłąkanie — coby psychiatra a nie grotteskowy Profesor Fraccaroli'ego na symptomy tego obłąkania powiedział? zostawmy to na boku, jak nie kwestjonowaliśmy prawniczej strony zapisu i kodycylów, pedanterję bowiem tego rodzaju stosuje się tylko do autorów rodzimych, ostatnio do „Uśmiechu losu“ Perzyńskiego, przeoczając, że i w tem jego założeniu kryje się satyra na łatwość rozwodów w „wolnej“ Polsce — udając tedy obłąkanie i temsamem salwując honor mężczyzny, doprowadza do konfrontacji obie namiętne kochanki, Laurę i hr. Brunero i dokumentnie je skompromitowawszy, obu pozbywa się z karku. W akcie III., zaprosiwszy do siebie komandora i lichwiarza Pisani'ego, oraz — na postrach — paru rzekomych furjatów, z którymi był w szpitalu, a obecnie ucztuje w sąsiednim pokoju, zmusza chciwego krewniaka do zrzeczenia się na jego korzyść spadku, a pijawicę do odbioru dłużnych mu 400.000 lirów, bez dwakroć tyle wynoszących procentów, poczem, wyprawiwszy ich do stu djabłów, wprowadza ukrytą w willi Teresettę i gorącym ust jej pocałunkiem leczy się nietyle z obłąkania, co młodzieńczych swych szaleństw.

Powyższe streszczenie nie daje wiernego obrazu grotteski Fraccaroli'ego, cierpi bowiem na przerost ekspozycji, w gruncie rzeczy dość obojętnej, a zbywa kilkunastu zaledwo wierszami zawartą w II. i III. akcie treść sztuki istotną. Nie jest nią bowiem fabuła komedji, lecz żywy rumieniec i radosne tętno, jakiem w drugiej części pulsuje. — Lauffs w swoim „Domu

Sport.

Program najbliższych zawodów bokserskich w Krakowie.

Po ogólnem zainteresowaniu, jakie wzbudziły pierwsze zawody bokserskie „Cracovii“ przystąpił Zarząd Sekcji Bokserskiej tegoż klubu do opracowania programu na sezon wiosenny r. 1927. który jest zarazem rokiem 20-letniego jubileuszu „Cracovii“. Program ten przedstawia się imponująco. jak na Sekcję istniejącą drugi rok. I tak. 13 lutego odbędą się II-gie zawody bokserskie z udziałem pierwszoklasowych zawodników górnośląskich. Projektowane jest również sprowadzenie świeżo amatorskiemu sportowi przywróconego „syna marnotrawnego“ **Jana Gerbicha,** z K. S Krusche-Ender Pabjanice. mistrza Polski wagi półciężkiej na rok 1926. **który walczyć będzie ze Stibbem** (Cracovia). **W pierwszych dniach marca b. r.** „Cracovia“ urządza zawody międzynarodowe z udziałem mistrzowskiej drużyny niemieckiej „Makkabi“ z Berlina. liczącej w swych szeregach trzech mistrzów Niemiec. W zawodach tych wezmą również przypuszczalnie udział zawodnicy polscy najlepszej klasy, jako to: Snopek. Dehnisch. Woczka (G. Śląsk), Konarzewski. Gerbich (Łódź). Wende i inni.

—o—

TYLKO 3 I PÓŁ GODZINY TRWAŁO WALNE ZGROMADZENIE OKRFG. ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ,

co jest wprost nadzwyczajną rzadkością w historji polskiego piłkarstwa. Zebranie odbyło się dn. 30 ub. m. Sekretarz P. Z. P. N.. p. Wojakowski. znany działacz na terenie krakowskiego sportu footbalowego, daremnie nalegał o podjęcie jakiejkolwiek dyskusji. która dawnemi czasy przeciągała się do kilku godzin. Delegaci T. S. „Wisła“ i „Jutrzenka“. opuścili zebranie, złożywszy deklarację, zarzucającą większości w zarządzie obojętność w kierunku rozwoju i podniesienia piłkarstwa. wobec czego niezblokowana i niezainteresowana w mandantach i beneficjach mniejszość. uważa udział w zebraniu za zbyteczną stratę czasu i wycofuje się od dalszego udziału i współpracy Związku.

Kluby: „Wisła“. „Jutrzenka“, „B. B. S. V.“: „Podgórze“ i „Makkabi“. które zawsze delegowały swych przedstawicieli. tym razem nie weszły do obecnego zarządu K. O. Z. P. N.

Przeprowadzone wybory dały wynik: Prezes mjr. dr. Izdebski, wiceprezesi: Bednarowski i Statter, sekretarz kpt. Kroczyński. skarbnik Sas. kapitan związkowy kpt. dr. Dąbrowski. przewodniczący Wydziału Gier i Dyscypliny kpt. Tyszownicki. Delegatami na walne zebranie P. Z. P. N. wybrano: pp. majora Izdebskiego, kpt. Kroczyńskiego, Pudera, Stattera i Kruszkiego.

W szeregu wniosków walne zgromadzenie **wypowiedziało się przeciw lidze.** Na prośbę przyszłych delegatów na walny zjazd PZPN. opowiedział się za nieogłaszaniem argumentów. jakie są przeciw lidze. ażeby w ten sposób pozycja ich na walnym zjeździe P. Z. P. N. mogła być silniejszą.

—o—

A CZETWERTYŃSKI GRA ZE SZCZĘŚCIEM NA RIWIERZE.

W zawodach tennisowych w Cannes zwyciężył Czetwertyński dn. 30 stycznia dwu Rosjan: Iszkowskiego: 6:3, 6:4, — i — Michajłowa 6:2, 6:3. Para Czetwertyński, Lester pokonała łatwo parę Ward i Stevenson w stosunku 6:0 i 6:2.

—o—

RAID NARCIARSKI

organizuje Państw. Szkoła Instyt. Wychow. Fizyczn. Zawodnicy wyjechali z Warszawy w ub. niedzielę do Suwałk, skąd raid się rozpocznie. Przestrzeń raidowa obejmuje 930 klm Meta: — szczyt Howerli we wschodniej Małopolsce.

—ooo—

Major Toczek witany był entuzjastycznie w Toruniu. gdzie we czwartek (26 b. m.) wygłosił odczyt o wrażeniach z konkursu hippicznego w Ameryce.

73-a lista łańcucha prasowego

na fundusz propagandy „Głosu Narodu“

KS. SOKOŁOWSKI z Hebdowa, wezwany przez ks. Jana Muchejka, proboszcza z Bobina, składa na łańcuch prasowy **5 zł.** i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty: ks. Józefa Zdunia, proboszcza z Nowego Brzeska; ks Andrzeja Bożka, proboszcza z Żembocina, poczta Proszowice; ks. Jana Nogorzańskiego z Grobli, ks. Jana Dudę, proboszcza z Książnic Wielkich. poczta Koszyce; p. inż. Szenowicza, administratora majątku Hebdów, poczta Nowe Brzesko; p. Władysława Szyca. właściciela majątku Kowala, poczta Proszowice; p. Grzegorza Straszewskiego, właściciela majątku Karniów, poczta Kocmyrzów; p. Ignacego Warniakowskiego, właściciela Rudna Dolnego, poczta Nowe Brzesko.

KS. TADEUSZ SEBASTYAŃSKI, Wola Rzeczyska, zaproszony przez ks. W. Osikowskiego, składa **5 zł.** i zaprasza: ks. Jana Guzego, prob. w Zaczerniu; ks. Aleksandra Ziemiańskiego, katechetę w Rozwadowie; ks. Stanisława Dziadka, prob. w Balicach; p. Emila Rudzińskiego, sędziego pow. w Rozwadowie i p. Jana Dąbrowskiego. kier. szkoły w Antoniowie.

P. HELENA Z GROHSÓW GAUDNIKOWA wezwana przez p. Stanisława Piotrowskiego do udziału w łańcuchu prasowym „Głosu Narodu“, składa **2 zł.** i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty: p. Jadwigę Czaplicką. żonę dyrektora przemysł. Katowice, Młyńska 35; p Marję Fallenbüchlową, żonę dyrektora Banku Pol. Katowice, ul. Bankowa; p. Elżbietę Korfantową, żonę posła na Sejm, Katowice, ul. Sienkiewicza: p. Emilję Surówczynę, żonę dyrektora przemysł. Katowice, ul. Moniuszki 5; p. Helenę Tomaszewską, Kraków, ul. Karmelicka 36; p. Władysławę Habicht, Kraków, Główna poczta; p. Aleksandrę Rybczyńską, Kraków, Plac Dominikański; p. dr. Ernesta Habichta, pełnomocnika dóbr Przeworsk.

KS. LUDWIK WRĘBSKI w Pisarzowej **3 zł.**

KS. WŁADYSŁAW LALIK, Łapczyca, p. Bochnia. **3 zł.**

P. EDWARD SZYMANKIEWICZ, Włoszczowa, **3 zł.**

P. WIKTOR GRANICZNY, Wiślica, pow. Pińczów, składa **2 zł.** i zaprasza Ks. Józefa Łapota z Wiślicy. do złożenia dowolnej kwoty.

KS. MARCIN BOSAK w Marjampolu, **3 zł.**

P. KAROL MAZUREK, kier. szkoły w Czechowicach. **2 zł.**

KS. PIOTR SADULSKI w Bochni. **5 zł.**

P. JAN BĄKOWSKI, Kraków, wezwany przez p. A. Biernakiewicza, składa **5 zł.** i zaprasza: ks. dr. Józefa Kaczmarczyka, prof Un Jag., ul. Łokietka 1; ks. dr. Tadeusza Kruszyńskiego, prof. Un. Jag.; ks. dr. Jana Czuja w Brzesku, ks. prob. Franciszka Łąckiego w Borzęcinie. pp. Annę i Janinę Góreckie, ul. Karmelicka 20 i p. Marjana Wirowskiego, urzędn. Tow. Ubezp.. Łobzowska 27.

P. WACŁAW KASZUBSKI w Domaradzu, wezwany przez ks. M. Dudka. składa **5 zł.**

Ruch wydawniczy.

4 NR. „BLUSZCZU“ przynosi ciekawy artykuł wstępny na temat, jaki fach wybierać winny kobiety; autorka artykułu wypowiada się przeciwko pracy biurowej kobiet. Dalej A. Wolska daje ciekawe kartki „Z pamiętnika lekarza szkolnego“. O. Walewska pisze feljeton p. t.: „Zróżniczkowanie się typu kobiecego po wojnie“, a G. Kaleński kreśli sylwetki „Kobiety-żołnierzy w powstaniu styczniowem“. W bogatym dziale literackim wybija się na plan pierwszy wiersz M. Pawlikowskiej p. t.: „Bez Ciebie“. Dział praktyczny dopełnia interesującą całość zeszytu.

Ukazał się Nr. 2 dwutygodnika **„Kobiety w świecie i w domu“.** Starannym doborem zarówno artykułów. jak i wzorów mód oraz robót, przewyższa chyba jeszcze noworoczny. Treść zajmująca i praktyczna, czynią ten numer wprost niezastąpionym dla każdej z pań. Rozszerzony znacznie dział beletrystyczny daje nowelę i dalszy ciąg powieści.

KARMELKI
KRAKOWSKIE miękkie w czekoladzie
POLECA FABRYKA
A. DIASECKI S. A. Kraków.

Wiadomości watykańskie.

O BEATYFIKOWANIE PIUSA X.

Do Trybunału Roty św. w Rzymie napływają z całego świata katolickiego postulaty beatyfikacji i kanonizacji zmarłego przed 12 laty świątobliwego papieża Piusa X. Ostatnio wpłynęła prośba o beatyfikację z Brazylji, nosząca podpisy 5 arcybiskupów i 7 biskupów. W kołach watykańskich twierdzą, że niedługo zostanie rozpoczęty proces beatyfikacyjny, bo akta już w większej części otrzymał „advocatus diaboli“ do przeglądu.

Akademicki Związek Misyjny w Krakowie.

Uroczysta inauguracja pracy.

30 b. m. odbyło się w sali Sodalicyjnej przy kościele św. Barbary uroczyste otwarcie Akad. Związku Misyjnego w Krakowie. Zebranie zaszczycili swoją obecnością: Ks. Metropolita Sapieha, kilku profesorów Uniw. Jag., przedstawiciele związków sodalicyj męskich i żeńskich w Krakowie, przedstawiciele akademickich organizacyj ideowych, ks. H. Król i O. red. Krzyszkowski T. J., oraz liczna rzesza młodzieży.

Prezes Akad. Zw. Mis., p. Święcicki, powitał wszystkich obecnych na sali misyjnej i podkreślił ważność nowej placówki misyjnej w naszem mieście.

Następnie wygłosił referat **p. Turowicz** na temat: **„Akademik a misje“**, w którym wykazywał związki łączące młodzież akad. ze sprawą misyjną. Sprawa misyjna wymaga zaparcia się i pracy bezinteresownej. Któż. jak nie młodzież najłatwiej na to się zdobędzie, zyskując przez pracę w tym kierunku błogosławieństwo Opatrzności Bożej dla Polski.

Z kolei wygłosił referat **O. red. Krzyszkowski p. t. „Cywilizacyjne i kulturalne znaczenie misyj“.** Zaznaczywszy na wstępie. że te tylko społeczeństwa wykazują trwałość w swojem istnieniu. które prowadzą pracę cywilizacyjno-kulturalną. wskazał na zaniedbanie dziedziny misyjnej, którego przyczynami są: brak głębszego zrozumienia dla sprawy Bożej u inteligencji i zapoznanie kulturalnego wpływu misyj. Tymczasem misje wywierają ogromny wpływ kulturalny w tych krajach, w których pracują. Między pracą misyjną a cywilizacją istnieje związek nierozerwalny. Misjonarze. zapuszczając się w odległe krainy, odkrywają jedla świata cywilizacyjnego, dokonują pomiarów geograficznych, zaznajamiają się z tubylczą ludnością, jej językiem, zwyczajami i obyczajami, utrwalają języki tych ludów na piśmie, tworzą ich gramatyki, odkrywają i opisują nieznane choroby, wprowadzają do życia tych ludów. nowe kulturalniejsze obyczaje, opiekują się dziećmi, starcami. podnoszą stanowisko kobiety wśród tych ludów, budują szkoły od powszechnych począwszy. a na uniwersytetach skończywszy. wznoszą szpitale, apteczki bezpłatne, pielęgnują chorych, uczą ulepszonej uprawy roli — słowem — odradzają duchowo i materjalnie poszczególne ludy. Zasługi zatem cywilizacyjno-kulturalne misyj są olbrzymie. Niestety, w chwili obecnej grozi dziełu misyjnemu ogromne niebezpieczeństwo od powstałych po wojnie nacjonalizmów. które dążą do zerwania łączności z cywilizacją europejską. Kościół katolicki ma tu misję zabezpieczenia tej jedności cywilizacyjnej przez głoszenie jedności wiary. Huczne oklaski po referatach świadczyły o zainteresowaniu słuchających.

Publikacje o akcji katolickiej.

W tych dniach wyszły drukiem dwie broszurki, wydane przez diecezjalny Zarząd „Ligi katolickiej“ w Krakowie. Jest to plon zjazdu delegatów organizacyj pracujących na terenie archidiecezji krakowskiej, który odbył się w połowie października ub. r. Pierwsza zawiera mowę ks. Metrop. Sapiehy, wygłoszoną na otwarcie Zjazdu i mowę ks. prof. K. Michalskiego na temat: „Duch czynu w Królestwie Chrystusowem“.

Uczestnicy Zjazdu mają żywo w pamięci mocne słowa ks. Metropolity, wypowiedziane w czasie Zjazdu o aktualnych przejawach życia narodowego. Niech nam będzie wolno jedno z nich przytoczyć! Ks. Metropolita stwierdziwszy. że idea Królestwa Chrystusowego jest zrośniętą z chrześcijaństwem i z niego wypływa, zauważył: „Jeżeli dziś rzucone jest ono hasło przez Ojca św., by na nowo pobudzić ludzkość do budowania Królestwa Chrystusowego. to świadczy, jak bardzo oddaliliśmy się od przewodniej idei chrystjanizmu“.

Ks. prof. Michalski w swej mowie. opartej o głębokie i filozoficzne ujęcie prawdy katolickiej podał pogląd na pojęcie. współczynniki i metody „akcji“ katolickiej, odróżniające ją od „czynu“ katolickiego. Dla akcji katolickiej przemówienie ks. prof. Michalskiego ma doniosłe znaczenie.

Druga broszura nosi napis: „Akcja katolicka na wsi“ i zawiera dwa referaty sekcyjne. Pierwszy o zadaniach bractw kościelnych opracował ks. A. Mroczek, prob. w Ciężkowicach. Duszpasterz znajdzie w nim niezmiernie praktyczne wskazówki ożywienia tych stowarzyszeń religijnych, które się zawsze cieszyły szczególnem poparciem kościoła i były szkołą cnót chrześcijańskich, obecnie zaś straciły swoją linję przewodnią.

Drugi referat ks. prob. Fr. Korzonkiewicza zwięźle ujmuje w kilku punktach praktyczne zadania Ligi katolickiej na wsi. jak: uświadomienie religijne, oświata, miłosierdzie i in.

Obydwie broszurki doskonale spełniają zadanie torowania drogi dla pracy „Ligi katolickiej“. Do nabycia w Sekretarjacie Ligi kat., Kraków, Sienna 5.

---

warjatów“, w którym nikt nie udaje obłąkania, a tylko odpowiednio spreparowany prowincjusz bierze małe „kręćki“ lokatorów pensjonatu za mentecapturę, miał pomysł gatunkowo o wiele lepszy, lecz dorwawszy się tak zdatnego pod satyrę spłachcia, zamulił go... piwem; Fraccaroli zasiadł na nierównie płońszej glebie, ale za to skąpał ją w perlącem się a s t i s p u m a n t i i żarkiem słońcu boskiej Italji. Jego Paskal ma rasę. Protoplastą był mu mizerny domownik u Plauta. u Moliera — Maskaryl i Skapen, u Boaumarchais'go — Figaro. Parantela zatem świetna i po niej to odziedziczył on gorący temperament, ostry dowcip i z zuchwalstwem graniczące sobieradztwo. Okrasiwszy je błyskotliwymi paradoksami Fraccaroli. zmodernizował dla nas postać Paskala. a całość sztuki zaprawił pikantną zasmażką: persiflażem „Żywej maski“ Pirandell'a. której snobistyczna krytyka nie ośmieliła się u nas tknąć. a która da się porównać tylko ze zgrzytliwą tam i sam ciąganą drewnianą piłą.

Przeciwstawieniem „Wiedzy radosnej“ Paskala. jest żałosna. bo pełna partactwa, wiedza Profesora. Słuchając bzdur. które wygłasza. niepodobna nie przypomnieć sobie bolońskiego D o t t o r e z c o m m e d j i d.e.l.l.'.a.r.t.e, a jeszcze bardziej Sganarela z Molierowskiego Lekarza mimowoli“. Na upartego wreszcie możnaby się i w Laurze Fabrizi domacać niewiernej Colombiny. a temsamem i związku Fraccaroli'ego z najlepszymi wzorami teatru włosko-francuskiego i jego tradycyj. co jednakże w niczem nie ujmuje świeżości karnawałowego iście żartu, jakim jest „Wiedza radosna“.

Zagrano ją dobrze, nawet bardzo dobrze. Pierwsze skrzypce zespołu objął p. Nowakowski i z pełną smaku łobuzerją odtworzył wdzięczną rolę Paskala. W typie swym zbliża się ona do konferencierstwa. Jestto doskonale do artystycznej indywidualności p. Nowakowskiego przystający rodzaj, odtwarza go też bez wytchnienia i z takim zapałem. że nawet tam. gdzie przydałaby się szczypta liryzmu czy serjoźniejszego tonu (scena z Teresettą w I. akcie), nie przestaje być filuternym wartogłowem. Dopiero w scenie końcowej usłyszeliśmy w głosie jego cieplejsza „łezkę“. która i w farsie jest potrzebną, choćby dla kontrastu. — Porwany tonem współpartnera. zapomniał o tem i p. Burnatowicz. kiedy przybywa z hiobową wieścią o odmowie pożyczki przez lichwiarza. Pożądanem jest. aby Remigjusz nie wiedział — bo nie jest widzem — że rzecz weźmie obrót farsowy; wtedy i liczenie Paskala na jego przyjaźń byłoby lepiej uzasadnione i „g a i a s c i e n z a“ lekkoducha byłaby artystycznie skuteczniejszem zaskoczeniem widza. Wszak takie zaskoczenia stanowią w farsie odrębną niż w innych rodzajach dramatu taktykę autora.

Jeżeli o tych usterkach wspominam, to dlatego. że są z n i k o m o d r o b n e i wytknięcie ich daje właśnie miarę tego. jak dobrze była całość zagrana. P. Bednarzewska umiała w roli Laury połączyć zewnętrzną bujność blondyn Palmy Vecchia z ognistością „kobiety trzydziestoletniej“. p. Klońska-Sauerowa jako hr. Brunero. dała odrębny typ kobiety zmysłowej. p. Koronkiewiczówna niewinnej przyl eczki. a p. Granowska praktycznej i trzeźwej jedynaczki, której wolno w łasicowatych ruchach schodzić poniżej tej sfery, w jakiej wzrosła. Z ról męskich. poza protagonistą, kapitalny był swą obleśnością Pisani p. Leliwy. coraz bardziej doskonalący naczelny niemal atut gry aktorskiej: mimikę. — a obok niego p. Kustowski w roli Profesora. sumiennie opracowanej i mimo żywości z umiarem zagranej. Z czterech rzekomych warjatów, istnego ucieleśnienia groteski, dał p. Miarczyński czaszkę i maskę taką. że nie ręczę. czy mi się kiedy nie przyśni. a wtedy wycałuję go z dubeltówki. czegobym na jawie za skarby świata nie zrobił. — Jeśli nie wymieniam osobno p. Kułakowskiego. to dlatego, że jego komandor jak i Miss p. Zaruckiej. a nawet Cyryl i Baptysta pp. Suchnickiego i Sawana mieszczą się bez reszty w wybornie zestrojonym ensemblu.

Przekład p. Z. Jachimeckiej jest nietylko bez zarzutu i nietylko płynny w djalogu, lecz wyposażony w zgrabne pointy i zręczną grę słów. Za zasługę tłomaczce należy i to policzyć że zaznajomiła nas z włoską farsą o odrębnym niż francuska wdzięku. a z drugiej strony nie tak karkołomną jak amerykańskie.

Zrobiwszy na sobotniej premjerze zakład ze znajomkiem. że „Wiedza radosna“ pójdzie przy wyprzedanej widowni 20 razy, proszę bardzo P. T. Publiczność. żebym tego zakładu nie przegrał. Proszę i przestrzegam. bo jako recenzent mam i na P. T. Publikę niejeden bicz w zanadrzu.

Maciej Szukiewicz.

—o—

Co słychać w Krakowie?

Pomoc doraźna i zasiewowa dla rolników

Wojewoda krakowski odbył w dniach 23 do 28 stycznia inspekcję powiatów grybowskiego, gorlickiego i jasielskiego, celem zapoznania się z położeniem ludności rolniczej. We wszystkich wymienionych powiatach, szczególnie w gminach górskich, częściowo zamieszkałych także przez ludność ruską, stwierdził wojewoda ogromne potrzeby, brak nie tylko chleba, który tam nawet w latach normalnych zastępywany jest ziemniakami, ale nawet **brak ziemniaków z powodu ich wygnicia.** Żywność tej ludności stanowią obecnie **co najwyżej placki owsiane rzadko z przymieszką mąki jęczmiennej. Podobny stan istnieje i w innych powiatach górskich i podgórskich.**

Powyższą sytuację przedstawił wojewoda władzom centralnym, prosząc o udzielenie wydatnej bezzwrotnej pomocy doraźnej na dożywienie tej najuboższej, dotkniętej klęskami ludności rolniczej. Również celem przyjścia z pomocą małorolnej ludności, zniszczonej zeszłorocznymi wylewami i powodziami, przedłożył wojewoda **wniosek do Ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych o przyznanie kredytu w wysokości 1.100.000 zł celem zakupna 6.825 q zboża jarego i 54.000 q ziemniaków, które umożliwiłyby zasiewy wiosenne w gospodarstwach zniszczonych.**

—o—

Pogrzeb O. Laetusa Bernatka.

był manifestacyjnem uczczeniem zasług Dobrodzieja Krakowa i kraju, co się wyraziło w wielkiej liczbie duchowieństwa, spieszącego do trumny znakomitego Bonifratra. Ubodzy też, obok obywatelstwa i żydów nawet, liczny wzięli d pogrze iadzaY ą udziabueetaoinin wzięli w pogrzebie udział. Także i lekarze miejscowi z prof. Dr Hladijem, prymarjuszem szpitala OO. Bonifratrów na czele, gremjalnie oddali ostatnią posługę Zmarłemu. **Raziła jednak zupełna nieobecność przedstawicieli Rady miejskiej, prezydjum miasta i województwa.** Zapomniano, że zmarły O. Laetus był jednym z najwybitniejszych obywateli tego miasta i kraju. Zapomniano, że był dobrodziejem Krakowa przez wystawienie szpitala dla ubogich tutejszych i całego kraju za pieniądze, które wyżebrał — w Wiedniu! Osobistą to było O. Laetusa zasługą. Miasto nigdy dostatecznie ani Jemu, ani Zakonowi Bonifratrów się nie wywdzięczyło. Wszystkie jubileusze Zmarłego upłynęły w ciszy. Mieszkańcy Krakowa byli tym postępkiem władz miejskich zgroszeni, czemu na pogrzebie głośny dawali wyraz.

Zjazd delegatów miast

rozpoczął wczoraj swoje obrady. Referowali pp. Kostrzewski i Przeorski. Zjechało około 50 delegatów z różnych miast i miasteczek Małopolski. Zjazd poruszył sprawę stosunków finansowych gmin i na tem tle toczyła się ożywiona dyskusja. Ostateczne uchwały zapadną dzisiaj.

Obecny na zjeździe poseł Holeksa (Ch. D.) **przedstawił sytuację, w jakiej projekty ustaw samorządowych zostały w drugiem czytaniu uchwalone** przez komisję administracyjną Sejmu. Nadto poinformował obecnych **o projektowanych poprawkach** do ustaw samorządowych w trzeciem czytaniu i **możliwości pewnych zmian w kierunku zabezpieczenia interesów polskiej ludności w miastach.**

Ułatwienia paszportowe.

Ministerstwo skarbu poleciło zwrócić uwagę delegatów Izb skarbowych, aby nie czyniono przeszkód osobom starającym się o ulgowe paszporty zagraniczne dla celów kuracyjnych, oraz w innych wypadkach, w których wyjazdy mogą się przyczynić do przypływu pieniędzy z zagranicy lub w jakikolwiek sposób być pożytecznemi dla społeczeństwa, a więc, **wyjazdy celem objęcia posady przez osoby pozostające tutaj bez pracy, administracja majątkiem zagranicznym, starania o zasiłki, kredyty i t. p.**

Oficer aresztowany za malwersacje.

Żandarmerja wojskowa w Krakowie aresztowała wczoraj **por. Gucewicza pod zarzutem malwersacji przy dostawach wojskowych dla garnizonu warszawskiego.** Por. Gucewicz pełnił stale służbę w Warszawie, a od kilku tygodni przebywał w Krakowie na kursie oficerskim służby administracyjnej. Aresztowanie nastąpiło na skutek polecenia prokuratora wojskowego w Warszawie.

—o—

Kraków, 1 lutego.

Wtorek 1: Św. Ignacego, św. Brygidy.
Środa 2: Matki Boskiej Gromnicznej.
Środa 2: Wschód słońca o godzinie 7.14, zachód o 16.34.

—o—

NA STRONIE 8-MEJ DZIENNIKA zamieszczamy ocenę książek A. Ossendowskiego p. t. „Płomienna Północ“ i „Pod smaganiem Samumu“ pióra p. Rajmunda Bergiela.

KU UCZCZENIU PAMIĘCI JANA KILIŃSKIEGO odbył się wczoraj w sali 39 Coll. Nov. uroczysty poranek, urządzony staraniem Cechu szewców krakowskich. W uroczystości wzięli udział, poza członkami cechu, reprezentanci władz wojskowych. Poranek wypełniły przemówienia, charakteryzujące doniosłą rolę, jaką wielki patrjota polski, Jan Kiliński, odegrał w walkach o wyzwolenie Państwa polskiego. Po przemówieniach pp. Tasieckiego i prof. Dubieckiego nastąpiły produkcje muzykalno-wokalne.

POSIEDZENIE KLUBU RADZIECKIEGO CH. D. odbędzie się dzisiaj (wtorek) o godz. 6 wieczór, przy ul. Potockiego 11.

OSOBISTE. Wojewoda krakowski wyjechał w sprawach urzędowych do Warszawy.

MINISTER SKŁADKOWSKI DZIĘKUJE. Minister spraw wewnętrznych przesłał staroście Dr Marcowi, referentowi mobilizacyjnemu Dyrekcji policji w Krakowie, pisemne podziękowanie za wzorowe prowadzenie referatu.

STAROSTA W MYŚLENICACH, p. Bolesław Kudelski, został przeniesiony w stan spoczynku. Jak słychać, są przewidziane dalsze zmiany personalne w województwie krakowskiem.

ROZDANIE ŚWIADCTW PÓŁROCZNYCH. W dniu wczorajszym odbyło się rozdanie świadectw półrocznych we wszystkich szkołach powszechnych i średnich. W przeciwieństwie do poprzednich lat nie było w bieżącym roku feryj półrocznych, a zwolniono młodzież szkolną tylko z ostatniej godziny nauki.

GŁÓWNY KOMITET AKADEM. SPROWADZENIA ZWŁOK SŁOWACKIEGO wznowił swoje czynności z inicjatywy Koła Polonistów U. U. J. w dniu 24 z. m. Komitet, pozostający pod protektoratem prof. Dra Józefa Kallenbacha, współdziała z ogólnym Obyw. Kom. org. sprowadzenia zwłok Słowackiego, do którego z ramienia G. K. A. wchodzą jako delegaci pp. Mikołajtis i Maksoń. Zwrócono się do ogółu młodzieży akademickiej o współpracę.

SPRAWY MIEJSKIE. Wczoraj odbyło się w magistracie posiedzenie Sekcji ekonomicznej Rady miasta pod przew. radcy m. inż. Turskiego, a w obecności wiceprezydentów: Ostrowskiego, inż. Sarego i dra Schneidra. Po referacie, wygłoszonym imieniem komisji sprawunkowej przez radcę m. inż. Drobniaka, załatwiła sekcja sprawę dostawy materjałów mundurowych dla służby miejskiej na r. 1927. Sekcja, uznając sprawę przydzielenia linji kolejowych wszystkich trzech zagłębi węglowych do zakresu działania katowickiej dyrekcji za niezwykle groźną dla Krakowa, uchwaliła w myśl wywodów referenta r. Potuczka, przedstawić tę sprawę Radzie miasta. W dalszym ciągu uchwalono wnioski magistratu w sprawie sprzedaży miejskiej parceli w Dz. X.

W ZWIĄZKU Z NASZĄ NOTATKĄ O ZASĄDZENIU DRA NARTOWSKIEGO za obrazę czci adw. Dr Klimeckiego, należy wyjaśnić, że Dr Nartowski z powodu pomyłki kancelarji sądowej, otrzymał wezwanie na rozprawę dopiero na miesiąc listopad b. r. Wobec tego, wyrok zaoczny, jaki zapadł na Dr Nartowskiego, zostanie uchylony i rozprawa odbędzie się powtórnie w przyszłym miesiącu.

OSTRZEŻENIE PRZED FIRMĄ NIEMIECKĄ. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie otrzymała szczegółowe informacje o oszukańczych postępowaniach berlińskiej firmy drzewnej M. N. — Eksporterzy drzewni, którzyby sprawą się interesowali, otrzymać mogą w biurze Izby odpis tej informacji.

PODKOPEM OD PIWNICY DO MAGAZYNÓW HURTOWNI TYTONIOWEJ. Marja Kocaj, dozorczyni domu przy ul. Mikołajskiej 3 zawiadomiła policję, że jacyś sprawcy włamali się do piwnicy tejże realności. Wydelegowani na miejsce funkcjonarjusze policji, obstawili dom i przedsięwzięli rewizję w piwnicy. Podczas rewizji zauważyli, że sprawcy wyrżnęli drzwi wchodowe żelazne, prowadzące do piwnicy, następnie wyważyli drzwi dębowe i dostali się do piwnicy, umieszczonej pod składem hurtowni tytoniowej Zofji Smoluchowskiej. Tam poustawiali paki, wydłubali dziurę około 1 m. szeroką i 1.30 cm. głęboką w sklepieniu piwnicznem, jednak do magazynu się nie dostali, gdyż nie zdołali jeszcze wyciąć całego otworu. Podczas przedsięwziętych natychmiast poszukiwań, w piwnicy tej realności nie zdołano odszukać sprawców, mimo, że stróżka po spostrzeżeniu włamania, zamknęła bramę. Kiedy więc włamywacze dostali się do domu, nie zdołano ustalić.

ZRABOWANE PRZESYŁKI KOLEJOWE. Do urzędu śledczego pod „telegrafem“ doniesiono, że w nocy z 30 na 31 ub. m. włamano się do urzędu pocztowego na stacji kolejowej w Żywcu, skąd skradziono 3 worki przeznaczone do wysyłki. W jednym z worków znajdowały się listy pieniężne na łączną kwotę 5.791 zł.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

GÓRNOŚLĄSKA KOMISJA ODZNACZEŃ wzywa wszystkich odznaczonych za udział w powstaniach śląskich „Krzyżem Walecznych“, aby do dnia 28 lutego podali swoje imię, nazwisko, stopień i numer legitymacji krzyża.

—o—

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Wiedza radosna“.
Środa: Po południu „Pastorałka“; wieczorem „Kredowe koło“.
Czwartek: „Wiedza radosna“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Wtorek: „Księżna Cyrkówka“.
Środa: Po poł. „Adieu Mimi“ po raz ostatni; wieczorem „Księżna Cyrkówka“.
Czwartek: „Księżna Cyrkówka“.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Środa 2: Zula Pogorzelska.
Niedziela 6: II Poranek symfoniczny.

—o—

REPERTUAR KIN.

SZTUKA: „Czarny Pierrot“.
BAGATELA: „Targowisko życia“.
UCIECHA: „Burlak z nad Wołgi“.
WANDA: „Wielki książę na wygnaniu“.
REDUTA: „Bohater areny“ (Arena zmysłów)
NOWOŚCI: „Jedynaczka króla miedzi“ i „10.000 narzeczonych“ (Buster Keaton).
PROMIEŃ: „Trujący czar“ (R. Valentino).
WARSZAWA: „Burlak z nad Wołgi“.

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po raz trzeci zabawna groteska Arnolda Fraccaroli'ego „Wiedza radosna“ w świetnem wykonaniu dyr. Nowakowskiego w roli głównej, oraz pań: Bednarzewskiej, Koronkiewicz, Granowskiej, Klońskiej i innych. Na jutrzejszem przedstawieniu wieczornem „Kredowe koło“ Klabunda. Po południu powtarza się na ogólne żądanie, raz jeszcze „Pastorałkę“ Schillera, ponieważ przed ostatniem jej przedstawieniem mnóstwo publiczności odejść musiało od kasy, zamkniętej na kilka godzin przed terminem. W próbach komedja Verneuill'a „Mecenas Bolbec i jego mąż“.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI“. Trwały sukces towarzyszy wszystkim przedstawieniom znakomitej nowości operetkowej E. Kalmana p. t. „Księżna Cyrkówka“, granej codziennie o godz. 7.30 wieczorem, po cenach zniżonych, z występem gościnnym Elny Gistedt, Z. Goreckiej, Z. Malinowskiego, T. Pilarskiego (jun.), oraz najlepszych sił zespołu artystycznego.

JASEŁKA. We środę 2 b. m. o godz. 11 przed południem młodzież Bursy rękodzielniczej im. Lubomirskiego występuje po raz pierwszy z przedstawieniem „Jasełek“ na scenie teatru „Bagatela“.

ARTYŚCI „PERSKIEGO OKA“ W STARYM TEATRZE. We środę 2 lutego rozpoczynają gościnę w Starym Teatrze Zula Pogorzelska, bez konkurencyjna artystka warszawskiego teatru „Perskie Oko“, w towarzystwie znakomitego partnera Eugenjusza Bodo, niezrównanego piosenkarza, recytatora, tancerza i wykonawcy ról charakterystycznych. Nadto w programie bierze udział Janina Kaniewska, artystka baletu warszawskiego i Walery Jastrzębiec, znakomity recytator.

II PORANEK SYMFONICZNY Zw. Zaw. Muzyków, który odbędzie się w niedzielę 6-go b. m. w Starym Teatrze, wzbudził niebywałe zainteresowanie w muzykalnych sferach Krakowa tak ze względu na niezrównanego dyrygenta, Włocha Egizio Massini, jak i na doborowy program, w skład którego wchodzą nieznane u nas dzieła, jak: G. Enesco: Poema Romana, oraz E. Lalo: Uwertura do opery „Król z Ys“.

WIECZÓR KOLĘDOWY odbędzie się we środę 2 b. m. o godz. 6 wieczór w sali Sokoła krakowskiego, staraniem komitetów dobroczynnych, na dochód ubogiej młodzieży. Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach prof. Fr. Koniora, współudział biorą: p. Troskiewiczówna, uczenice Sem. naucz. im. Preisendanza, oraz chór i orkiestra semin. naucz. męskiego. W programie kolędy i pastorałki: Fr. Koniora, Noskowskiego, Flaszy, Mascheka, Rychlinga i innych, z tow. orkiestry. Bilety w cenie 50 gr., 1 zł. i 1.50, wcześnie do nabycia w firmie Oskarbski i Malczewski, ul. Szewska 2.

WIECZÓR KOLĘD wykona Towarz. Oratoryjne pod artyst. kierunkiem JWP. Barańskiego, dziś dnia 1 lutego o godz. 7 wieczór, plac Jabłonowskich L. 3, I. p.

—o—

MUZYKA KOŚCIELNA. Ostatnie kolędy. W kościele OO. Jezuitów na Wesołej dnia 2-go lutego, w czasie Mszy św. o godz. 12 śpiewać będzie kolędy krakowski Chór akademicki.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA we środę (N. M. P. Gromn.) podczas Mszy św. o godz. 12 chór męski „Hasło“ wykona szereg kolęd kompozytorów polskich obecnej doby, w bogatem opracowaniu harmonicznem. Organy prof. T. Flasza.

W KOŚCIELE SS. NORBERTANEK na Zwierzyńcu we środę (N. M. P. Gromn.) podczas Mszy św. o godz 9 Chór podchorążych, pod kier. dyr. J. Czarnika, wykona ostatnie kolędy. Organy p. H. Bladowska.

W KOŚCIELE AKADEMICKIM ŚW. ANNY dnia 2 b m., w czasie sumy o godz. 11 pp. L. Jaworzyńska, E. Sękarówna, S. Star, dyr. B. Walewski i prof. K. Garbusiński wykonają Kantatę J. S. Bacha p. t. „„Dzieciątko się narodziło“.

W KOŚCIELE MARJACKIM w uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej w czasie Mszy św. o godz. 12, będzie grać orkiestra dęta gimn. św. Jacka, pod kierunkiem kapelmistrza Karasia, zaś chór tegoż gimnazjum pod kierunkiem prof. Miksteina wykona szereg kolęd. Ofiary będą zbierane na pokrycie dachu kościoła.

W KOŚCIELE OO. KARMELITÓW na Piasku w dzień M. B. Gromnicznej, dnia 2 b. m. w czasie Mszy św. o godz. 12 odegra kwartet prof. Kamińskiej kompozycje Mendelsohna i Czajkowskiego. W czasie nabożeństwa zbiórka na Zakład sierocy im. ks. Lubomirskich.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

KS. B. OKONIEWSKI W RZYMIE. Pobyt N. Ks. Biskupa Okoniewskiego w Rzymie miał wielkie znaczenie dla diecezji chełmińskiej. N. Ks. B. Okoniewski osobiście dał szczegółowe sprawozdanie ze swojej owczarni Ojcu Świętemu, który bardzo interesował się stosunkami na Pomorzu. Ojciec Święty nadał kanonikom kapituły chełmińskiej prawo noszenia strojów prałackich — fioletów, na wzór Gniezna i Poznania. Termin ingresu N. Ks. Bisk. Okoniewskiego do katedry w Pelplinie został definitywnie ustalony na 1 maja w niedzielę.

Zapiski teatralne i literackie.

Jubileusz Marji Rodziewiczówny.

W bież. roku przypada 45-lecie pracy literackiej znanej powieściopisarki, Marji Rodziewiczówny. Pragnąc uczcić tę rocznicę, szereg zrzeszeń kobiecych wystąpił z inicjatywą urządzenia obchodu jubileuszowego, którego programem zajmie się specjalny komitet.

Kronika karnawałowa.

Tradycyjne pląsy geografów

odbędą się w sobotę 5 b. m. w salach Instytutu Geograficznego U. J. przy ul. Grodzkiej 64 (wejście od plant). Początek o godz. 21. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje się codziennie między godz. 17—18 w lokalu Koła Geografów U. U. J., ul. Grodzka 64, II p. Stroje wizytowe, maski i kostjumy mile widziane. W czasie zabawy konkurs tańca i liczne niespodzianki. Orkiestra jazz-band.

Bal szkoły nauk politycznych,

skupiający elitę towarzyską naszego miasta i okolicy, oraz stale łączący przemiły nastrój z wytwornością balu reprezentacyjnego — odbędzie dnia 15 lutego.

Kino „WANDA“ Gertrudy 5. — wyświetla dziś w dni następne — Kino „WANDA“ Gertrudy 5.

Wspaniały program podwójny, 15 aktów!

Ulubieniec kobiet! **Józef Schildkraut** Szlagier sezonu!

w swoim najnowszym filmie produkcji 1926/7 reżyserii JÓZEFA HENNABERRY

WIELKI KSIĄŻĘ NA WYGNANIU

Emigracja rosyjska w Ameryce! — W Rosji był on księciem, w Ameryce...?

TANIEC WŚRÓD PŁOMIENI Fascynujący dramat kryminalny, osnuty na tle historji wielkomiejskiej kobiety, która szukając podniecających wrażeń, wpada w sieć intryg i przygód, pociągających za sobą nader tragiczne dla niej skutki.

W gł. rolach prześliczna RUTH WEIHERT, ALFRED ABEL, ERYK KAISER TITZ.

SENSACJA! Program dwugodzinny. EMOCJA!

Początek seansów o godz. 5, 7, 9.10, w niedzielę o godz. 3, 5, 7, 9.10.

Specjalna ilustracja muzyczna p. Tadeusza Zawiszy.

Życie gospodarczo-społeczne.

Bank Polski w roku 1926.

Wzrost obiegu banknotów. — Jak korzystały z kredytów poszczególne gałęzie gospodarcze. — Z górą 13 i pół miljona zł czystego zysku. — Wzrost pokrycia kruszcowego.

Dyrekcja Banku Polskiego rozesłała akcjonarjuszom sprawozdanie z działalności Banku za rok ub. a to łącznie z zaproszeniem na walne zgromadzenie, które odbędzie się 10 lutego. Ze sprawozdania tego wyjmujemy kilka ciekawszych cyfr:

Ogólna suma znaków pieniężnych w obiegu, która na początku 1926 r. wahała się około 800 milj. zł, w **drugiej połowie roku przekroczyła miljard złotych.** Wzrost obiegu odpowiadał mniejwięcej wzrostowi wskaźnika cen hurtowych, który podniósł się ze 142.1 w styczniu do 176,9 w grudniu, a zatem o 25%. Wzrost obiegu dotyczy **wyłącznie emisji bankowej,** emisja bowiem skarbowa, choć w pierwszej połowie roku przekroczyła emisję banknotów, skurczyła się w drugiej połowie **na korzyść emisji bankowej.** Gdy na początku roku obieg banknotów wynosił 381,4 miljonów, przy emisji skarbowej 433.6 milj. zł, w końcu roku było w obiegu banknotów na sumę 592,7, a biletów zdawkowych i bilonu — 428,4 milj. zł.

Na 1 stycznia 1926 r. **kredyt dyskontowy przyznany wynosił 341,2 milj. zł** (wykorzystany do 289,4 milj. zł), a na dzień 31 grudnia r. ub. kredyt ten **podniesiono do 449,3 milj.** (wykorzystano 321,3).

Większe pozycje wykorzystanych kredytów na d. 31 grudnia 1926 r. dotyczą: 1) instytucyj kredytowych 110,8 milj. zł (oprócz kredytów bankowych pośrednich dla przemysłu gorzelniczego, rolnictwa i cukrowni w kwocie 34 milj. zł); 2) przemysłu włókienniczego — 39,5 milj. zł; 3 przemysłu hutniczego — 26,1 milj. zł; 4) przemysłu węglowego — 21,6 milj. zł; 5) przemysłu chemicznego — 19.6 milj. zł; 6) przemysłu metalurgicznego — 18 milj. zł; 7) rolnictwa — 7,3 milj. zł i wreszcie handlu — 17.3 milj. zł. Procentowo kredyty te rozdzielone były w następujący sposób: rolnictwo 25.4 proc., przemysł i rzemiosła — 31.1 proc., handel — 40,3 proc. i różne — 3,2 proc.

Udzielono pożyczki na zastaw papierów z kwoty 36.2 milj. zł na 31 grudnia 1925 zmalały w końcu roku sprawozdawczego do 9.3 milj. zł.

Ogólny obrót Banku Polskiego za rok 1926 **przekroczył 49 miljardów złotych,** a suma bilansowa wynosi przeszło 907 miljonów.

Pomyślny liczbowy rezultat działalności Banku Polskiego wyraża się w kwocie — **13.695.814.05 zł czystego zysku,** który, zgodnie z art. 75 statutu, ma być podzielony: 10 proc. na fundusz zapasowy, tj. 1.369.581 zł, 8 proc. na dywidendę — 8.000.000 zł. 2 proc. na superdywidendę — 2 milj. zł, dla skarbu państwa — 2.153.601 zł, a pozostałość do przeniesienia na r. 1927. Prócz tego w bilansie figuruje kwota 3.718.965.61 zł, jako odsetki, dotyczące 1927 r.

W r. 1926 Bank Polski dwukrotnie obniżył swoją stopę dyskontową z 12 proc. na 10 proc. i zastawową z 14 proc. na 12 proc., a 13 grudnia — dyskontową z 10 proc. na 9 i pół procent, zastawową zaś z 12 proc. na 11 proc.

Pokrycie kruszcowe biletów B. P. w roku 1926 z 37,96 proc. w dn. 1 stycznia wzrosło na d. 31 grudnia do 46,86 proc.

Niezamożnych lokatorów uwolnić od podatków!

WNIOSEK KLUBU CHRZEŚC. DEMOKRACJI.

Klub Chrześc. Dem. zgłosił w Sejmie wniosek o zmianę ustawy z 22 sierpnia ub. r. o podatku od lokali.

Wnioskodawcy domagają się, by od podatku tego zwolnić lokale mniejsze, a to: w miastach liczących ponad 500.000 mieszkańców lokale, których czynsz przedwojenny wynosił rocznie 180 zł, w miastach ponad 100.000 mieszkańców lokale, których roczny czynsz z r. 1914 wynosił 150 zł, w miastach ponad 50.000 mieszkańców lokale, za które komorne przedwojenne wynosiło 120 zł, wreszcie w miastach, liczących ponad 25.000 mieszkańców lokale, za które płacono 100 zł rocznie. Wniosek Ch. D. umotywowany jest zubożeniem ludności, wskutek którego większość posiadaczy mieszkań małych nie jest w stanie nieraz czynszu zapłacić.

Przed wejściem w życie ustawy z dn. 22 sierpnia 1926 r. magistraty miast przychodziły niezamożnym lokatorom z pomocą w tej formie, że zwalniały ich od podatku lokatorskiego, płaconego na rzecz miast. Obecna ustawa o podatku od lokali wyklucza tego rodzaju uwolnienia, **wobec czego tysiącom lokatorów grozi egzekucja.**

Wniosek Ch. D. odesłany został do komisji skarbowej Sejmu.

—oOo—

Jaki procent płaci P. K. O.?

Od 5—7%.

W myśl uchwały powziętej przez Radę zawiadowczą, P. K. O. będzie płaciła od wkładów zwyczajnych, wpłacanych na książeczkę 7 procent i od wkładów zwaloryzowanych, t. j. wpłacanych w dolarach lub innej walucie zagranicznej, 5 procent rocznie.

—oOo—

Ćwierć miljona bezrobotnych.

W trzecim tygodniu stycznia liczba bezrobotnych wzrosła o 2.400 osób, w drugim tygodniu stycznia o 3.900, w pierwszym o 6.700. — W przeważnej części są to robotnicy nie wykwalifikowani, reszta przypada na robotników budowlanych. Ogólna liczba bezrobotnych wynosi 249.000 osób.

—oOo—

O podwyżkę cen żelaza.

W związku z ostatniem podniesieniem robocizny o 11%, syndykat hut żelaznych prowadzi z Min. Przemysłu i Handlu wymianę zdań **w sprawie podwyższenia ceny żelaza i innych produktów hutniczych.**

72 milj. zł dla bezrobotnych na luty.

Preliminarz głównego funduszu bezrobocia na luty **wynosi 7.2 miljony zł.** Na zasiłki ustawowe dla bezrobotnych pracowników fizycznych w liczbie 25.000, przeznaczono 1.2 milj. zł. Na zasiłki doraźne dla 90.000 bezrobotnych 4.2 milj. zł. Na akcję doraźną dla pracowników umysłowych 450.000 zł.

ROZDZIAŁ OSTATECZNY KONSUMENTÓW CUKRU.

Władze wyznaczyły na potrzeby ludności, zamieszkałej na całej Rzeczypospolitej zasadniczy kontyngent cukru białego w ilości **2.6 milj. q.,** zapasowy zaś kontyngent w ilości **265 tys. q,** na okres czasu od 1 października 1926 do 30 września 1927. Kontyngent ten rozdzielony będzie między poszczególne cukrownie po ukończeniu przerobu buraków i produkcji cukru, najpóźniej do dnia 1 marca. Do czasu wykonania tego rozdziału cukrownie mogą wynieść na rynek wewnętrzny 75% ich prowizorycznego kontyngentu, jednakże nie wyżej 45% produkcji własnej. Wywóz zaś zagranicę przez cukrownie, które zakończyły kampanję całkowicie, może nastąpić jedynie za zgodą min. skarbu.

Gwałtowna zniżka dolara

raptowna haussa i lekka baissa akcji.

Wczorajszych obrotów giełdowych dokonywano pod znakiem **gwałtownej wprost zwyżki kursów wszystkich bez wyjątku papierów.** Popyt na akcje był niezwykle silny, szczególnie dużem zainteresowaniem cieszyły się papiery cięższe, jak **Zieleniewski, Górka, Siersza górnicza, Chodorów i Chybie.**

Jak niespodzianką była ta pewnego rodzaju haussa na rynku efektów, tak również zaskoczyła wszystkich **lekka realizacja,** jaka wystąpiła pod koniec zebrania giełdowego, wpływając na kursa w kierunku zniżkowym. Wygląda to tak, jakby pomyślna konjunktura akcyjna osiągnęła swój punkt kulminacyjny.

Notowano: Bank Przemysłowy 17 gr, Bank Związku Spółek Zarobkowych 8.50 do 8.60 zł. Toban 26 do 27 gr, Zieleniewski 15.70 do 16 zł, Trzebinia żelazo 30 do 36 gr, Parowozy 63 do 64 gr, Górka 24 do 31, Siersza górnicza 3.75 do 3.85 zł, Strug 32 do 35 gr, Niemojowski 42 gr, Trzebinia mydło 5.75 zł. **Chodorów 116 do 118 zł, Chybie 5.60 do 5.80 zł, Jaworzno 16.55 do 16.75 zł, Bank Polski 108 do 109 zł,** Tepege 16 gr, Lokomotywy 2.25 do 2.35 zł, Nafta 32 do 35 gr, Ziarno 1.50 zł.

Podczas gdy na rynku akcyjnym obserwujemy b. silną zwyżkę kursów, to w walutach jesteśmy świadkami równie nagłej i dość **daleko idącej zniżki dolara.** Oficjalna giełda warszawska zanotowała wczoraj dolara po kursie 8.94 do 8.90 zł, dewizę 8.97 do 8.93 zł. Natomiast w obrotach prywatnych zniżka wystąpiła jeszcze silniej, jak np. w Krakowie, gdzie notowano dolara po 8.90 i w Warszawie po 8.86 zł przy b. dużej podaży a minimalnym popycie.

Z sali koncertowej St. Teatru.

Jerzy Lalewicz.

Partir c'est mourir un peu... Ale kiedy Jerzy Lalewicz po siedmioletnim pobycie w Krakowie wyjeżdżał w r. 1912-tym do Wiednia na stanowisko profesora Akademji muzycznej, pozostawiał oprócz żalu po sobie, także żywą tradycję dokonanej w pełni zapału doskonałej pracy pedagogicznej, a wraz z nią zaczyn dalszych jej rezultatów. Czem we Wiedniu przez wiek ludzki był Leszetycki dla współczesnej pianistyki, tem na terenie Małopolski stał się w Krakowie Lalewicz. Wojna, wyjazd prof. Lalewicza do Paryża i na końcu osiedlenie się w słonecznem Buenos Aires, razem więc rozłąka piętnastoletnia, nie zmieniła niczego w stosunku wiernych zwolenników krakowskich Lalewicza do swojego mistrza i przyjaciela. A wiernych tych nie pozostała tu mała gromadka, lecz liczny bardzo zastęp uczniów i uczenic bezpośrednich i szeregi uczniów z drugiej już ręki, którzy prawie że wypełnili salę Starego Teatru na koncercie czwartkowym miłego naszego gościa. Najmilsi więc znakomitemu pianiście słuchacze witali go w mieście, pamiętającem dobrze jego niespożyte zasługi na polu dydaktyki fortepianowej i na polu krzewienia kultury muzycznej w ogólniejszem znaczeniu. Lalewicz, który jako nauczyciel był zawsze niezmiernie wymagający, umiał przykuwać do siebie uczniów, zarówno młodych, jak dojrzałych. Kilkanaście ich przywędrowało za nim do Krakowa z Odessy w r. 1905-tym, kilkoro wywędrowało za nim z Krakowa do Wiednia. Do Buenos Aires nie mógł się żaden już nowy adept wybrać, ale za to Lalewicza sprowadziła do kraju tęsknota za ojczyzną, której obywatelem — mimo wszystkie nęcące stanowiska ofiarowywane mu w Wiedniu i Berlinie — niezmiennie pozostał. Pracuje dziś u antypodów Krakowa, w miljonowem, bogatem środowisku, jednając wysokiemi zaletami charakteru i znakomitością rezultatów pracy zawodowej uznanie obcych dla siebie i imienia polskiego. W nastroju poważnym i miłym jednocześnie miał koncert czwartkowy charakter jakiejś serdecznej uroczystości — prawie rodzinnej. Z radością stwierdzaliśmy wszyscy, że Lalewicz przybył do nas tak niemal młody i świeży, jakim stąd wyjeżdżał przed wojną. Nie zmienił się także jako pianista, gdyż dawno już osiągnął szczyt swojej sztuki i na nim — w ciągłej pracy nad sobą — niezmiennie się utrzymuje. Świetny pianista jest w Lalewiczu, jakby pod kuratelą nieustępliwego w ścisłości metody, znakomitego pedagoga. Dlatego też styl gry Lalewicza przedstawia rzadki poziom dokładności w wykonaniu każdego szczegółu i pełną objektywność w odniesieniu do utworu. Z wykwintnie zestawionego programu szczególne wrażenie wywołała Habanera Ravela i naprawdę zapomniany Valse oubliée Liszta. — Odjeżdżającemu na drugą półkulę artyście rzucamy na drogę serdeczne „do widzenia“.

Zdz. Jach.

Skutki kuracji.

— Podobno twój małżonek już wyzdrowiał i czuje się dobrze?

— Tak, bo doktorzy nie poznali się ostatecznie na jego chorobie.

— Czy możliwe?

— Tak, ale za to on poznał się dobrze na tych doktorach.

ANTONI MARCZYŃSKI. 40

Czarna Pani.

— Być może, lecz pocieszam się, że dobry humor powróci mi natychmiast skoro w murach więziennych dostrzegę także pana hrabiego.

— Panie Baum, uważałem pana zawsze za szantażystę, za szuję, łajdaka, za indywiduum z pod ciemnej gwiazdy, za... za...

— Niech sobie pan hrabia nie żałuje.... Ja zwyczajny. Mnie tak zawsze ludzie zeklną, czasem nawet obiją... ale w końcu zapłacą.

— Uważałem pana za zdolnego do każdego łotrostwa, ale pozatem miałem pana za człowieka o zdrowym umyśle...

— Jaki zaszczyt!...

— Tymczasem widzę, że pańskie miejsce jest jedynie w zakładzie obłąkanych. W Kulparkowie... lub...

— W Kulparkowie jest przepełnienie i nie przyjmują, ale abstrahując od tego, zapytuję uprzejmie, czemu mam przypisać tę korzystną o mnie opinję?

— Temu, że mnie pan śmie grozić więzieniem. Cóż mi kto może zarzucić karygodnego? Chyba, że wdaję się w rozmowy z takim wyrzutkiem społeczeństwa, jak pan...

— Pan hrabia dzisiaj niezwykle dla mnie hojny... w epitetach. Ha, będziemy musieli za to podnieść wysokość sumy pierwotnie wymienionej. Odpowiadając zaś na pańskie pytanie, pozwolę sobie zauważyć, że takie znów czyste pańskie sumienie nie jest... Przecież wiadomo panu i mnie bardzo dobrze, że pan Stanisław nie jest pańskim synem. Mamy na to dowody w listach nieboszczki pani hrabiny. A skoro pan tę okoliczność ukrywa, dopuszcza się pan oszustwa, gdyż dobra majorackie mają pozostawać tylko w linji męzkich potomków Dobromilskich, w razie zaś wymarcia tychże, przechodzą na państwo... Zdaje mi się, że jeszcze przed wybuchem wielkiej wojny zwróciłem panu na to uwagę. No, ale wówczas była Austrja. Dziś jesteśmy u siebie i mój patrjotyzm nie pozwala mi tolerować tego rodzaju sprawek, chyba... chyba... pan hrabia rozumie.

Tu szantażysta wykonał znaczący ruch trzema palcami prawej ręki, ruch oznaczający liczenie pieniędzy, lub dawanie łapówki.

Dawidowicz omal nie wykrzyknął głośno ze zdumienia, posłyszawszy nowinę o Staszku. Już po pierwszych zdaniach zamienionych pomiędzy tymi dwoma ludźmi zrozumiał, że jest świadkiem ordynarnego szantażu i początkowo ogarnęło go głębokie współczucie dla pana Augusta, a oburzenie na to bezczelne indywiduum, które wyzyskiwało niecnie swą ofiarę. Jednakże zwolna zaczął sobie Karol uświadamiać, że to co słyszy posiada dlań wagę niesłychaną, że stanowić będzie najsilniejsze atuty w zdobyciu Krystyny. Nie rozumiał tego, lub nie chciał rozumieć, że wykorzystując podsłuchane wiadomości stanie się również szantażystą, nie gorszym od tego indywiduum, które potępiał w myśli przed chwilą...

Ta naga prawda nie skrystalizowała się narazie w umyśle Dawidowicza, a zresztą nie pora była teraz na refleksje, skoro arcyciekawa scena rozgrywała się przed jego oczyma. Więc widział Karol ze swej kryjówki, jak wielkie wrażenie wywarły ostatnie słowa Bauma na pana Augusta. Dobromilski oparł się całym ciężarem o pień szeroki jednego z dębów, wlepił tępe spojrzenie swych oczu w łotra, który jak pająk otoczył go siecią straszną i ssał swą ofiarę bezkarnie, dowoli.

Milczenie przerwał wreszcie Baum. Nie chcąc widocznie przeciągać struny, poniechał kpin i docinków, a mówił poważnie z udaną serdecznością:

— Drogi panie hrabio! Wiem, że pan myśli sobie o mnie najgorsze rzeczy, ale dalibóg krzywdzi mnie pan bardzo. Przecież gdybym nie potrzebował tych pieniędzy, nie nachodziłbym pana i poprzestałbym na tem, co mi pan sam wyznaczył i co mi pan regularnie posyła. Ale przyznam się panu, że ta zależność zaczęła mi ciężyć potężnie. Chwilami robiłem sobie wyrzuty, że pana wyzyskuję. Chwilami zastanawiałem się nad tem, że moje kwartalne apanaże urwą się z chwilą pańskiej śmierci. Postanowiłem się usamodzielnić i w tym celu wystąpiłem z tygodnika, w którym dotychczas pracowałem w Krakowie i założyłem tam własne pismo tygodniowe, o tendencjach radykalnie narodowych, o tendencjach moralnego odrodzenia naszej ojczyzny. Na łamach mego czasopisma chłoszczę bez litości korupcję urzędników, kołtuństwo miejskich dorobkiewiczów, nadużycia podatkowe kupców, czy przemysłowców, a niekiedy także dziwny brak patrjotyzmu naszych ziemian. O chłopach i menerach socjalizmu nie zapominam również, jak nie przebaczam żydom, choć sam jestem przechrztą, jak panu najlepiej wiadomo.

I co się dzieje? Oto wszystkie dzienniki rzuciły się na mnie z dziką zajadłością. Prokuratura konfiskuje mi co drugi numer, pisma wyzywają mnie od szantażystów, walą mnie po papie, bo i to się przytrafia w naszym zawodzie, lecz ja trwam na posterunku jak żołnierz na warcie i walczę w imię mych ideałów. Ale bez pieniędzy walczyć nie można... Najgorszy jest zawsze początek. Tygodnik, z którego wystąpiłem rozgłasza potajemnie, że zdefraudowałem u nich olbrzymie kwoty, że poinkasowałem należytości za inseraty itd. itd. Podcięli mi kredyt we wszystkich drukarniach krakowskich. Muszę należytość za wybicie każdego numeru uiszczać z góry gotóweczką... Pomyśl pan, gotóweczką!... W tej ciężkiej sytuacji przypomniałem sobie pana, panie hrabio, mego dobrodzieja łaskawego. Pomyślałem sobie: „Ten mi nie da zginąć i wesprze mnie“... Zresztą, aby pan nie sądził, że chcę się dopuścić jakiegoś wymuszenia, proponuję panu cichą spółkę. Dam panu 30%... niech będzie 40%... Przystanę nawet na połowę... Cóż? Co pan sądzi o tem?...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ostatniej chwili.

Sowiety koncentrują wojska.

Warszawa. (Telef. wł.). Agencja sowiecka „Tass“ donosi, że sztab generalny armji czerwonej koncentruje wojska na granicy wschodniej oraz zachodniej Rosji sowieckiej.

Krwawa niedziela w Wiedniu.

Wiedeń. (PAT) Na niedzielę zapowiedziane były w Schattendorf w Burgenlandzie zgromadzenia Związku „Frontkämpferów“ i republikańskiego Schutzbandu. Na dworcu w Schattendorf przyszło do starcia między oboma grupami, wobec czego żandarmerja zmusiła obie strony do rozejścia się. W czasie, gdy republikański Schutzband wkraczał do Schattendorf, odddano z lokalu, gdzie się miało odbyć zgromazenie „Frontkämpferów“, kilkadziesiąt strzałów, skutkiem czego zabite zostały trzy osoby, w tem jeden robotnik i dwoje dzieci, a 19 osób zostało lżej lub ciężej rannych. Żandarmerja aresztowała około 40 „Frontkämpferów“. Wielu członków „Frontkämpferów“ uciekło zagranicę. Rząd związkowy w Wiedniu zarządził natychmiast szczegółowe śledztwo. Wśród robotników wiedeńskich panuje wielkie wzburzenie z powodu zajść w Schattendorf. W kilku fabrykach robotnicy porzucili pracę. Na dzisiejsze popołudnie oczekiwane są burzliwe demonstracje.

—oOo—

Zamieszki komunistyczne w Berlinie

Berlin. (PAT.). Dziś komuniści berlińscy urządzili szereg demonstracyj przeciw nowemu rządowi. W jednym z parków miejskich odbył się wiec, w którym wzięło udział 15 tysięcy osób. Poszczególni mowcy zapowiadali, że protest dzisiejszy jest dopiero początkiem walki z reakcyjnym gabinetem Marxa. W czasie pochodu doszło na poszczególnych ulicach miasta do starć między bojówkami komunistycznemi, a prawicowymi oddziałami bojowymi, a następnie policją, która interwenjowała.

Japonja sympatyzuje z Chinami.

Londyn. (PAT.) „Daily Mail“ ogłasza oświadczenie japońskiego ministra spraw zagranicznych, Shiderbara, w którym tenże powiedział między innemi: Ufam w to, że Anglicy w Szanghaju nie dążą do starć i że będą działali tylko na wypadek potrzeby. Dotychczas niema oznak, aby życie i mienie Japończyków było zagrożone. Gdyby coś podobnego nastąpiło, wówczas poweźmie Japonja odpowiednie zarządzenia. Obecnie przygotowania wojskowe są niepotrzebne, gdyż dałyby jedynie powód do alarmów. Japonja sympatyzuje z życzeniami narodowych Chin i gotowa jest poprzeć je, o ile to będzie możliwem.

Wedle doniesień z Pekinu, marszałek Czang Tso Lin jest rozczarowany propozycjami angielskiemi, ponieważ spodziewał się on pełnego pokrycia finansowego, któreby mu umożliwiło prowadzenie wojny z południowemi Chinami. Zagroził on, że armje swoje, które były przygotowane do zaatakowania wojsk południowych, cofnie do Mandżurji.

Londyn. (PAT.) Nowe propozycje angielskie, uczynione rządowi kantońskiemu, nie zadowoliły nacjonalistów chińskich. Dzienniki chińskie nazywają te propozycje komedją. — W międzyczasie nadchodzą wiadomości, że sytuacja znów się pogorszyła. Z zachowania się rządu pekińskiego wynika, że rządy północny i południowy w sprawie uwolnienia Chin są jednakowej myśli.

—oOo—

Chamberlain o polityce wobec Chin.

Londyn. (PAT.). W sobotę w Birmingham sir Austen Chamberlain wygłosił mowę polityczną, w której scharakteryzował stosunki Anglji względem Chin. Stanowisko to zostało właśnie zakomunikowane północnym i południowym władzom chińskim na północy i południu. Minister przypomniał, że mówiąc rok temu o polityce angielskiej w Chinach, powiedział: „Jedynem naszem życzeniem jest istnienie silnych, niezależnych, zjednoczonych Chin. Jesteśmy gotowi, spełniając życzenie Chin, zrzec się specjalnych uprawnień w tym stopniu, w jakim rząd chiński może zapewnić naszym rodakom korzystanie z praw, przysługujących wszystkim cudzoziemcom, przebywającym w Chinach“. Oto zarys polityki angielskiej w stosunku do Chin.

Potrzeba rewizji traktatów, stała się tak paląca, dążenie do przeprowadzenia jej jest tak słuszne i przemawia za nią tyle argumentów, że pomimo trudności, wywołanych przez konflikt pomiędzy Chinami północnemi i południowemi, trzeba spróbować przeprowadzić tę zmianę z obu współzawodniczącemi rządami, w wirze wojny domowej.

Chamberlain zapewnia, że rząd angielski nie odstąpi od polityki, nacechowanej godnością i cierpliwością i nie przestanie czynić wysiłków w celu porozumienia się z władzami chińskiemi. Minister ponawia gorące życzenia zawarcia traktatów z Chinami, oraz rozstrzygnięcia wszelkich spraw spornych na podstawie ekonomicznej równości i wzajemnego szacunku dla suwerenności politycznej i ekonomicznej obu krajów. Chiny dla chińczyków — to okrzyk najzupełniej słuszny, ale okrzyki, nawołujące do mordowania anglików, są okrzykami dzikiej nienawiści.

ODRZUCENIE PROJEKTU USTAWY O WALCE Z LICHWĄ MIESZKANIOWĄ.

Do Min. Spraw Wewn. nadeszły opinje wszystkich ministerstw w sprawie projektu ustawy o walce z lichwą mieszkaniową. Wszystkie odpowiedzi odrzucają projekt.

—o—

Różne wiadomości.

Warszawa. (AW) Zastępcą komisarza dla miasta Warszawy został mianowany p. Jerzy Pilecki, naczelnik wydziału bezpieczeństwa Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Warszawa. (AW) Minister skarbu Czechowicz odbył wczoraj konferencję z prezesem Banku Polskiego p. Karpińskim i dyr. Mieszkowskim.

Rzym. (PAT) Wczoraj poseł Knoll złożył królowi swe listy uwierzytelniające.

Praga. (PAT.) „Prager Presse“ dowiaduje się, że ze względów technicznych nie będzie możliwem ukończyć rokowań w sprawie traktatu handlowego pomiędzy Czechosłowacją a Austrją przed 28 lutego, w którym to terminie wspomniany traktat traci moc prawną. Będzie wobec tego koniecznem zgodzić się na ułożenie traktatu prowizorycznego.

Sztokholm. (PAT.) Międzyparlamentarna grupa Izby szwedzkiej zaproponowała komitetowi Nobla przyznanie nagrody Nobla na 1927 rok niemieckiemu pacyfiście prof. Quidde i burmistrzowi Szokholmu, Lindhagenowi.

Paryż. (AW.). Dziennik urzędowy ogłasza dwa dekrety, na podstawie których administracja w Alzacji i Lotaryngji ma być zcentralizowaną. Sprawy finansowe Alzacji i Lotaryngji będą przydzielone Ministerstwu Skarbu w Paryżu, a sprawy policyjne M. S. Wewnętrznych.

Ministerstwo Poczt nie zwiększa kosztów?

Warszawa. (PAT). Z powodu pogłosek, jakoby utworzenie ministerstwa poczt i telegrafów połączone było z nowemi znacznemi wydatkami, zwłaszcza w dziale personalnym, spowodowanym rozbudową działu centralnego, wyjaśniamy:

Utworzona po zniesieniu ministerstwa poczt i telegrafów w końcu 1923 r. generalna dyrekcja poczt i telegrafów zatrzymała w całości aparat zniesionego ministerstwa z tem jednak ograniczeniem, że zniesiono etat ministra i przemianowano stanowisko podsekretarza stanu (trzeci stopień służbowy), dyrektorów departamentu (czwarty stopień służbowy) na stanowiskach generalnych dyrektorów w trzecim stopniu służbowym i dwóch wicedyrektorów w IV st. sł. Obecnie z powodu ponownego powołania do życia ministerstwa poczt i telegrafów, ten sam aparat znów pozostaje nadal z tą jedynie zmianą, że przybywa etat ministra, mający pokrycie w ramach kredytów osobowych, preliminowanych na Gen. Dyr. Poczt i Telegrafów oraz, że stanowiska generalnego dyrektora i dwóch wicedyrektorów będą przemianowane na stanowiska podsekretarza stanu i dwóch dyrektorów departamentu w dotychczasowych stopniach służbowych. Jak z powyższego wynika, przemianowanie Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów w ministerstwo poczt i telegrafów nie pociągnie za sobą zwiększenia wydatków i preliminowana na rok 1927 nadwyżka budżetowa będzie w całości utrzymana.

—o—

Zjazd Ziemian w Krakowie

przeciw reformie rolnej i ustawie komasacyjnej.

Pod przew. prezesa Aleks. Dworskiego odbyło się wczoraj walne zgromadzenie Związku Ziemian Małopolski Zachodniej, Śląska cieszyńskiego oraz części województwa kieleckiego. Prezes Dworski podkreślił z zadowoleniem fakt zmiany opinji kraju w stosunku do ziemiaństwa, które cieszy się lepszem poparciem i zrozumieniem. Jednakże — zdaniem p. Dworskiego — stan posiadania wśród ziemiaństwa kurczy się ciągle tak na skutek dobrowolnej parcelacji, jak też i z powodu przymusowego wywłaszczenia z ustawy o wykonaniu reformy rolnej i ustawy komasacyjnej, które niejednokrotnie są zaostrzane rozporządzeniami wykonawczemi. Skutki ustawy już obecnie są bardzo dotkliwe, toteż ziemianie stwierdzają, że reforma rolna tak, jak dotychczas została pomyślaną, nie uzdrowi w Polsce ustroju rolnego, jest nie do przeprowadzenia i sfinansowania, czyniąc zaś ogromny wyłom w zasadzie prywatnej własności grozi w wielkim stopniu interesom gospodarczym państwa. Ziemiaństwo wyraża przekonanie, „iż właśnie obecnie nadeszła chwila gruntownej rewizji pojęć i postanowień, które na tem polu cechowały każde działanie“ (?).

Sekretarz Związku Ziemian p. Chmielewski, omawiając działalność Związku, uważa przewrót majowy za moment przełomowy. Przed przewrotem była „walka o byt z ciągłemi przeciwieństwami“, po przełomie nastąpił... raj dla ziemiaństwa.

Dłuższa dyskusja poświęcona była podatkom, ubezpieczeniom socjalnym i sprawie Kas chorych. W wyborach uzupełniających, na stanowisko wiceprezesa Związku Ziemian wybrany został p. Józef Zubrzycki.

WŁ. GRABSKI DEMENTUJE PLOTKĘ „GŁOSU PRAWDY“.

Warszawa. (AW.). Dzisiejszy „Głos Prawdy“ publikuje list b. premjera Grabskiego, w którym ten zaprzecza kategorycznie pogłoskom, podanym przez „Głos Prawdy“, jakoby miał objąć kierownictwo działu gospodarczego w nowo zakładającym się dzienniku w Warszawie, przez przemysł śląski.

—o—

Warszawa. (Telef. wł.). Min. Staniewicz wyjechał wczoraj do Grudziądza na poświęcenie Państwowego Banku Rolnego.

—oOo—

PIRACI ZRABOWALI 40 MILJ. DOLARÓW.

Hong-kong. (PAT) W dniu 27 ub. m. banda piratów, dostawszy się na pokład parowca „Seangbe“ w charakterze podróżnych, zaatakowała niespodzianie załogę parowca, sprowadziła się pod groźbą rewolwerów do salonów parowca, poczem obszukała systematycznie kajuty oficerskie i pasażerskie i zabrała znajdującą się tam broń i amunicję. Następnie zmusiła ona jednego z oficerów do poprowadzenia statku w kierunku zatoki Bias, będącej znanem schroniskiem piratów. Przybywszy tam w dniu wczorajszym, piraci zbiegli z łupem, składającym się z pieniędzy i klejnotów, na ogólną sumę 40 miljonów dolarów, zabierając ze sobą pięciu Chińczyków, pasażerów pierwszej klasy, jako zakładników.

—oOo—

BIULETYN POLSKIEGO ZWIĄZKU TURYSTYCZNEGO O STANIE POGODY W ZAKOPANEM. Stan pogody wczoraj (dn. 31 stycznia): Bardzo ładnie, lekki mróz. Śnieg doskonały na narty i sanki. Wysokość śniegu w Zakopanem 25 cm., na Hali Gąsienicowej 27 cm., w Morskiem Oku 11 cm.

Prognoza na dziś (1 lutego): Chmurno, przebłyski słońca, lekki mróz, wiatry południowo-zachodnie.

Radjo.

Wtorek 1 lutego.

Warszawa f. 1015: g. 16.45 — Odczyt „Anglja a Polska“ prof. H. Mościcki, g. 17.15 — Koncert, wykonawcy: Orkiestra P. R., prof. J. Dworakowski, Józ. Bielska (śpiew) i Winc. Rapacki (akompanjament). Utwory: Nicolai, Kalmana, Berlina, Rapackiego, L. Siedego, O. Straussa, Tatarkiewicza, Suppego, Boccacia, g. 19 — Odczyt „Zmierzch Złotej Romy Cezarów“ prof. Wł. Dzwonkowski, g. 19.30 — Komunikat rolniczy, g. 20.10 — Odczyt „Memfis“ wygłosi Ferd. Goetel, g. 20.30 — Koncert. Wykonawcy: Kwartet Ozimińskiego. Utwory: Haydna i Mozarta. Gdańsk f. 272.2: g. 14.15 — Wiadomości z Gdańska i Polski. Praga f. 348.9: g. 12.15 — Koncert, g. 16.30 — Muzyka taneczna. Brno f. 441.2: g. 19 — Koncert. Wiedeń f. 517.2 i 577: g. 11 — Koncert, g. 16.15 — Koncert, g. 17.45 — Koncert, g. 20.05 — Koncert Vasy Prihody. Budapeszt f. 555.6: g. 17.02 — Koncert opery węgierskiej.

NOMINACJA.

Warszawa. (Telef. wł.). W miejsce prezesa okr. urzędu ziemsk. w Poznaniu, Orzeszwskiego, przeniesionego w stan spoczynku wejdzie dr. Benedykt Łacki z Krakowa.

WALNE ZEBRANIE

Członków „Domu Księży Polskich w Truskawcu

odbyło się dnia 26 sierpnia ub. r. w Truskawcu we własnej willi „Marja Helena“. Przed Walnem Zebraniem odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej. W Walnem Zebraniu wzięli udział, prócz Księży, bawiących na kuracji w Truskawcu, także Księża z najbliższej okolicy. Liczba członków Tow. wynosi obecnie 878 księży. Członkowie z zadowoleniem przyjęli do wiadomości nabycie dla Tow. wspaniałej willi „Marja Helena“, w której w bieżącym roku około 200 księży znalazło odpowiednie pomieszczenie i zdrowy wikt w pensjonacie, prowadzonym przez SS. Służebniczki.

Do Rady Nadzorczej w miejsce wylosowanych Ks. Stychla, Ks. Bojanka i Ks. Skalskiego, zostali wybrani: Ks. Dr Szramek, kan. z Katowic, Ks. Dr Kazimierz Kotula, dziekan w Drohobyczu i Ks. Antoni Skalski ze Lwowa. W miejsce ks. Edwarda Tabaczkowskiego, który zrezygnował ze stanowiska dyrektora, wybrano Ks. Władysława Piotrowskiego, miejscowego proboszcza.

Komisja rewizyjna zbadała rachunki Tow. i na jej wniosek udzielono dyrekcji absolutorjum. Aby więcej P. T. Księży mogło wziąć udział w Walnem Zebraniu, uchwalono, jako stały termin zebrań na przyszłość, pierwszy czwartek sierpnia, t. j. czas, w którym najwięcej księży bawi w Truskawcu.

Nazwę willi „Marja Helena“ postanowiono zmienić na „Dom Księży Polskich w Truskawcu“. Członkowie żywo interesowali się dawną własnością Tow. t. zw. „Hospicjum“ i przyjęli do zadowalającej wiadomości, że „Hospicjum“ wróciło w posiadanie Tow. Jednak ze zwiększeniem się stanu posiadania zwiększyły się także zobowiązania: za zremontowaną willę „Hospicjum“ należy zapłacić 5.200 dol. am. Dlatego Dyrekcja zwraca się z gorącym apelem do P. T. Księży Konfratrów, aby ci, którzy są członkami Tow., uzupełnili udział do 100 zł. lub pomnożyli ilość udziałów, a do tych, którzy nie należą do Tow., aby czemprędzej zapisali się, przez co dopomogą wspólnej sprawie, zapewnią sobie kurację na czas choroby lub starości i korzystnie ulokują swój pieniądz. Podaje się też do wiadomości, że Państwowa Rada Spółdzielcza w Warszawie przeprowadziła dnia 13 września ub. r. przez swego rewidenta, p. Józefa Żylińskiego, rewizję ksiąg i urzędowo stwierdziła zgodność i pomyślny stan rachunków Towarzystwa.

Udziały prosimy nadsyłać czekiem przez P. K. O. w Warszawie nr. 151457, albo przekazem na ręce dyrektora Tow., Ks. Dra Adolfa Podoleckiego, Lwów, plac Ks. Arcyb. Bilczewskiego 5.

Ks. Kazimierz Dziurzyński, prezes

Lwów, dnia 20 września 1926.

Największy w Małopolsce
Skład Fortepianów
Heleny Smolarska
Kraków, Szewska 9.
Zastępstwa:
Becksteina — Blüthnera — Bösendorfera
i innych pierwszorzędnych fabryk.

Z podróży Ossendowskiego po północnej Afryce.

(F. A. Ossendowski: „PŁOMIENNA PÓŁNOC“ i „POD SMAGANIEM SAMUMU“, Lwów-Poznań 1926. Nakład Wydawnictwa Polskiego).

A. Ossendowski należy dziś do najpoczytniejszych pisarzy Starego i Nowego Świata, którego dzieła w rozmaitych przekładach dosięgły zawrotnej cyfry nakładów, bo z górą 2 miljonów egzemplarzy. W związku ze wzrastającą poczytnością zagranicą, wzrasta również popularność tego pisarza w Polsce (niestety, tak, a nie odwrotnie-). Poczytność zaś tę zawdzięcza Ossendowski głównie belletrystycznej formie, w jaką zwykł ujmować zebrany w swych wyprawach materjał podróżniczych obserwacyj. Wynikały nieraz z tego powodu przykre dla autora nieporozumienia. Niektórzy bowiem pedanci mieli pretensje do uczonego, że kompromituje naukę pomysłami literackiemi, drudzy przeciwnie zarzucali literatowi, iż się zanadto popisuje uczonością. W tej, bardziej nieraz sędziów niżeli podsądnego kompromitującej „komedji pomyłek“, zalety literata zostały skwapliwie uznane za błędy uczonego, na odwrót jednak błędów uczonego nie kwapiono się wytłumaczyć zaletami literata. Najlepszym dowodem fałszywości punktu widzenia krytyków może być okoliczność, że ich nieprzebierająca w środkach walki i w oskarżeniach (aż do zarzutów awanturnictwa i fałszerstwa włącznie) kampanja przeciw Ossendowskiemu, aranżowana na terenie międzynarodowym przez zawistnego rywala, a sympatyka (zdaje się nie bezinteresownego) sowjetów, szwedzkiego podróżnika Swen Hedina, nie tylko nie zaszkodziła popularności autora „Przez kraj bogów, z.w.i.e.r.z.ą.t i l.u.d.z.i“, lecz wprost przeciwnie, stała się najlepszą (bo skuteczną a tanią) dla zaatakowanego pisarza, reklamą. Wszelkim zaś, czepiającym się najdrobniejszych szczegółów pedantom, dał Ossendowski dostateczną odprawę publicznem oświadczeniem, że pisząc o przymusowej i w najcięższych warunkach odbywanej przeprawie przez Azję środkową „ani przez chwilę nie miał zamiaru nadawania swoim wrażeniom i spostrzeżeniom charakteru ściśle naukowego“. Oczywiście — wyboru takiego a nie innego stanowiska przez autora zasadniczo nie ma prawa nikt kwestjonować. Praktyka dziennikarska przyzwyczaiła Ossendowskiego do popularnego sposobu ujmowania najpoważniejszych kwestyj celem trafienia do szerokich sfer czytelników. Praca naukowa z natury rzeczy przeznaczona jest dla nielicznej garstki wybranych, książka popularna — dla wszystkich! Dając wyraz swemu żywemu temperamentowi pisarskiemu połączył Ossendowski zainteresowania uczonego z aspiracjami literata w nowym, przez siebie stworzonym rodzaju gawędy podróżniczej. Takiemi gawędami podróżniczemi, nie mającemi pretensyj do ściśle naukowego ujęcia przedmiotu, barwnie i zajmująco oddającemi egzotyczne wrażenia wędrowca po czterech głównych kontynentach świata są w przeważnej mierze utwory Ossendowskiego.

Ten sam charakter posiada również wydane niedawno w dwuch częściach sprawozdanie z ostatniej wyprawy Ossendowskiego do Afryki północnej, z opisami Marokka w „Płomiennej północy“ oraz Algierji i Tunisu w „Pod smaganiem samumu“ (Lwów—Poznań 1926. Nakład Wydawnictwa Polskiego). Już z samego doboru, efektownych, narzucających się wyobraźni, tytułów możemy do pewnego stopnia wnioskować o rodzaju tych utworów. Nie przynoszą nam one suchej, naszpikowanej fachową terminologją i kolumnami zestawień statystycznych a gubiącej się w nadmiarze szczegółów erudycji uczonego, lecz stanowią barwny, kalejdoskopowo zmienny film wrażeń, notowanych na gorąco we włóczędze po egzotycznych krainach „płomiennej północy“. Stare, odwieczne nieraz miasta, pałace, meczety, haremy, życie i obyczaj ich mieszkańców, rozmaite ludy i szczepy, Arabowie, Berberowie, Semici, kwitnące pośród oaz osady i piaszczyste morze pustyni, ruiny, budzące wspomnienia rzymskich podbojów i miejsca przypominające świeże walki riffenów, te i setki tym podobnych obrazów przesuwają się przed naszemi oczami, olśniewając swą jaskrawą, wschodnią kolorystyką, zadziwiając żywością rysunku. Czasem, tu i ówdzie silniej uwydatni się ręka artysty, np. w malowniczym opisie narodowej zabawy Arabów, zwanej „fantazją“, a będącej rodzajem rycerskiego turnieju, lub w impresyjnym obrazie życia nocnego w starej, muzułmańskiej dzielnicy Algieru — ongiś stolicy piratów itp.

Nie brak również i elementu humoru, jak np. w opowieści o pewnym, dość drastycznym figlu studentów z Fezu, którzy w ustronnych grotach El-Mahta odgrywali wobec łatwowiernych wieśniaczek role dobroczynnych duchów, pomagających w uzyskaniu potomstwa wzamian za sutą ofiarę z jadła i napoju. Mimo podejrzanego wystrzegania się światła i obecności mężczyzn, choćby to był najbardziej bogobojny mokkadem, udawało się pomysłowym, a głodnym łobuzom uprawiać przez czas dłuższy swój tajemniczy proceder, nietylko bezkarnie, lecz nawet podobno ku obopólnemu zadowoleniu.

Nie sposób tu wyliczać wszystkich bardziej zajmujących epizodów z afrykańskich podróży Ossendowskiego. Niech sobie miłośnicy tego rodzaju lektury sami ich w książce poszukują. A warto się z nią zapoznać, gdyż w naszej dotąd tak bardzo ubogiej literaturze podróżniczej, stanowi ona rzadką, poważniejszą wartość, przedstawiającą pozycję. Niestety — wskutek smutnego zbiegu okoliczności nie mogliśmy się dotąd zdobyć na polskiego Liwingstona, czy Stanleya. Co najwyżej stać nas było na rodzimego Maya w osobie Dra Tripplina, opisującego swoje podróże po szerokim świecie, odbyte przy pomocy mapy i podręcznika geografji — ale tylko we własnej wyobraźni! Dopiero w ostatnich czasach ten dział naszego piśmiennictwa zaczął się żywiej rozwijać. Sieroszewski, Grąbczewski, Ossendowski — w przeważnej mierze zrazu przymusowo podróżują (zesłanie, ucieczka z więzienia bolszewickiego), z czasem odkryją w sobie bakcyla włóczęgi, gnającego ich po dalekich morzach i nieznanych lądach. Przytem, tak się już szczęśliwie złoży, że wszyscy oni będą, jeśli już nie znakomitymi literatami (jak Sieroszewski i Ossendowski), to przynajmniej pierwszorzędnymi narratorami, jak autor cennej pracy Kaszgarji.

Nowe dzieło Ossendowskiego powinno istotnie znaleźć licznych czytelników. Posiada bowiem niezaprzeczalne walory belletrystyczne, poparte wrodzoną (nieomal powiedziałbym staroszlachecką) swadą gawędziarską, oraz zaostrzoną w praktyce podróżniczej umiejętnością obserwowania. Lekki, popularny sposób traktowania przedmiotu został naogół zachowany, tylko tu i ówdze, jakby dla pognębienia dawnych pedantycznych krytyków, wywleka autor „Grubą Bertę“ argumentów naukowych, nabitą cytatami z rozmaitych prac fachowców, celem potwierdzenia własnych spostrzeżeń.

Pod względem zewnętrznym książka Ossendowskiego została bardzo starannie wydana. Każdy tom ozdobiony został barwną i efektowną, z kompozycją o egzotycznych motywach, okładką, tekst zaś ilustruje kilkadziesiąt bardzo pięknych zdjęć autora, techniką fotograwurową oddanych.

Rajmund Bergel.

Zwykły wiersz milimetrowy	15 gr.
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Po kronice	45 „
Na 1-szej stronie	50 „

CENY OGŁOSZEŃ

Drobne ogłoszenia od słowa . . . . . 7 gr.
Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej
Układ tabelaryczny 50% drożej

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Zakład Pensyjny dla Funkcjonarjuszy we Lwowie ogłasza:

PRZETARG OFERTOWY

Na roboty: blacharskie, stolarskie, ślusarskie, szklarskie, malarskie, lakiernicze, terrazowe, kamieniarskie, marmurowe, posadzkowe, płytkowe i linoleum,

DLA BUDOWY PENSJONATU w KRYNICY

Informacje i formularze ofert otrzymać można w godz. 12—2 pop. w biurze kierownika budowy inżyniera-architekta **Eugenjusza Czerwińskiego we Lwowie ul. Wronowskich 11 a. I. piętro.**

Oferty wraz z wadium w wysokości 5% sumy oferowanej należy składać **w sekretarjacie Zakładu Pensyjnego dla Funkcjonajuszy we Lwowie ul. Piekarska 1 a. do dnia 14-go lutego 1927, godz 12 w południe.**

Otwarcie ofert nastąpi w obecności oferentów **dnia 15 lutego** o godzinie 11 przed południem w biurze Zakładu Pensyjnego.

Zakład Pensyjny dla Funkcjonarjuszy zastrzega sobie dowolny wybór oferty, względnie nie przyjęcia żadnej oferty. 104

WINA MSZALNE

Polecając się łaskawej pamięci **Wielebnego Duchowieństwa**, donosimy że posiadamy jeszcze duży zapas

wina czysto mszalnego

węgierskiego w bardzo dobrym gatunku. — Na żądanie mamy też wino włoskie. Wino można zamawiać w każdej ilości. Ceny bardzo niskie. Udzielamy kredytu na dogodnych warunkach. Wszelkich informacyj udzielamy listownie.

Cały dochód przeznaczony jest na Schronisko Brata Alberta. 34

Bracia Albertyni
Kraków — Zabłocie l. 7.

Kamienica rentowna

II. p. z planem i prawem nadbudowy III. p. w śródmieściu do sprzedania tylko katolikowi cena 9.000 dolarów, wiadomość Garbarska 4. W. Lazarowicz. 78

W Starym Sączu do sprzedania
dom murowany

parterowy z ogródkiem w śródmieściu w pobliżu rynku o 8 ubikacjach. Cały do oddania każdego czasu. Wiadomość u Burmistrza miasta. 76

MIÓD
pszczelny — lipcowy

kuracyjny, czysty, bez domieszek pod gwarancją z własnej największej galicyjskiej pasieki wysyła za zaliczką **5 kg. 16 zł., 10 kg. 30 zł.** opłatnie z naczyniem.

Eugeniusz BILINSKI w Zbarażu. 93

STARUSZKA

córka oficera Wojsk pol. z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości, złamania ręki i ciężkiego poparzenia, uprasza o łaskawe wsparcie.

Datki przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“.

Były nauczyciel

lat 70 liczący, który po 20 latach wygnania powrócił ze Syberji do wolnej Ojczyzny, — walczył pod Lwowem, obecnie znajduje się w skrajnej nędzy nie mając środków do życia, zwraca się do serc litościwych z pokorną prośbą o łaskawą pomoc w rozpaczliwem położeniu starca. Datki dla **Seweryna Trębickiego** przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“.

Fisharmonja znakomita, tanio do sprzedania. Zgłoszenia: Lubicz L. 3. I p. 92

STANISŁAW BOCHENSKI Nowy Sącz
SKŁAD i PRACOWNIA
powozów, wózków i uprzęży wszelkiego rodzaju.
Wykonuje wszelkie reperacje wzakres tychże wchodzące.

Marmolady Konfiturowe

owocową, wiśniową, pomarańczową, morelową, i malinową — oraz POWIDŁA bośniackie

poleca najtaniej 70

KAZIMIERZ BARTOSZEWSKI
Kraków — ul. Florjańska 49.
Codziennie świeże masło dworskie i deserowe.

Matka 3-ga dzieci z których jedno chore na płuca, pozbawiona z powodu wydatków wojennych wszelkich środków do życia, prosi dobrych ludzi o pomoc dla ratowania dziecka. Nędza sprawdzona przez Administrację dziennika, która przyjmuje łaskawe datki pod „Nieszczęśliwa — matka“.

Wytwórnia kilimów
Ireny Gutwińskiej 59
Absolwentki państw. szkoły przem. art.
Kraków, ul. Karmelicka L. 50, parter.
poleca kilimy oraz przyjmuje zamowienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty.

Nowość! **Nowość!**

Księgarnia Krakowska otrzymała na główny skład
Dr Tadeusza Mendrysa, posła na Sejm
Z Sejmu i z Kraju

Większa 8-ka — stron 237.

Treść: Słowo wstępne. Rozkład radykalizmu w Polsce. Zależność gospodarstwa narodowego od politycznych i etycznych stosunków o Polsce. Z rozważań nad Konkordatem. W rocznicę tragicznego zgonu ś. p. G. Narutowicza. Czego nas uczy zbrodnia Pawła Muraszki. Bomby w gimnazjum im. Lelewela w Wilnie. Rzeź ułanów. Historyczny dokument o stosunkach P. P. S. z II. Międzynarodówką. Ziemiaństwo a reforma rolna. Numerus clausus. Nasz stosunek do kresów. Władze, społeczeństwo i nauczyciel jako współczynniki przy budowie szkolnictwa i oświaty w Polsce. Czy należy czytać dzieła H. Sienkiewicza — dzisiaj. Reymont — jako laureat Nobla. O „Przedwiośniu“ Żeromskiego. Dlaczego nie powinno się w Polsce znosić świąt. Zaduszki. Nieznanemu Żołnierzowi w hołdzie. Na Zmartwychwstanie biją dzwony. Bój o Belweder w maju 1926 roku.

Celem uprzystępnienia P. T. Czytelnikom „Głosu Narodu“ nabycia powyższego dzieła, cena została obniżoną ze zł. 4·— na zł. 2·50.

ZAMOWIENIA ZAŁATWIA SIĘ ODWROTNIE.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.